Nr
CZYTELNIA PRASY
w Białymstoku

LATO z Gazetą



Płyń łajbo moja...

W tym coś jest...

Imiona, imiona

ACH gdzie te Kazie, Franki, Stasie i inne swojskie imiona, wzdychają niektórzy, gdy urzędy stanu cywilnego rejestrują kolejne Beaty, Moniki, Diany i szereg innych, czasami nawet bardzo oryginalnych imion.

Jak się jednak okazuje, prawie wszystkie imiona, które wymawiamy całkiem bezmyślnie coś oznaczają w językach starożytnych. Najstarsze są pochodzenia hebrajskiego. Oto garść imion i ich znaczenie:

ADAM — wyrosły z ziemi, **ANNA** — niewinna, **ELŻBIETA** — wielbiąca Boga, **EWA** — życie, **JAN** — błogosławiony, **JÓZEF** — mnożący, **MARIA** — gorzka, **MICHAŁ** — kto dorówna Bogu?

Bardzo wiele imion pochodzi z Grecji:

AGATA — dobra, **AGNIESZKA** — cnotliwa, ALE-

Ciąg dalszy na str. 4

wiadomości dnia

Eksperci radzieccy zakończyli inspekcje

BONN — W niedzielę, 14 bm. cztery grupy specjalistów radzieckich liczące w sumie 40 osób zakończyły inspekcje amerykańskich baz rakietowych rozmieszczonych na terytorium Republiki Federalnej. Inspekcje przeprowadzono zgodnie z radziecko-amerykańskim układem o likwidacji rakiet atomowych średniego i krótszego zasięgu (INF).

Reagan obiecał wsparcie Busha

WASZYNGTON, RZYM — W swym cotygodniowym wystąpieniu radiowym prezydent Ronald Reagan zapowiedział, że w zbliżającej się kampanii wyborczej udzieli aktywnego poparcia kandydatowi republikanów do fotela prezydenckiego, George'owi Bushowi. Wprawdzie sam nie może już więcej stanąć do wyborów, ale „z miłości do Ameryki" postanowił aktywnie włączyć się do kampanii wyborczej i udzielić pełnego wsparcia właśnie obecnemu wiceprezydentowi.

Konferencja Fidela Castro

HAWANA — Na konferencji prasowej, zorganizowanej w sobotę, na zakończenie wizyty w stolicy Ekwadoru — Quito, przywódca Kuby Fidel Castro pozytywnie ocenił perspektywy osiągnięcia porozumienia w sprawie niepodległości Namibii i przywrócenia pokoju w Angoli. Nawiązując do czterostronnych rozmów prowadzonych przez Angolę, Kubę, USA i RPA kubański przywódca powiedział, że konieczne są międzynarodowe gwarancje ze strony ONZ. Fidel Castro podkreślił, że warunkiem poprawy stosunków kubańsko-amerykańskich oraz uregulowania sytuacji w Ameryce Środkowej jest zrezygnowanie USA z polityki siły.

W rocznicę męczeńskiej śmierci

BIELSKO-BIAŁA — 47 lat temu — 14 sierpnia 1941 r. w bloku „11" w KL „Auschwitz" zmarł śmiercią głodową więzień obozu nr 16670, przeor Zakonu Franciszkanów w Niepokalanowie — o. Maksymilian Kolbe. Oddał życie za ojca dwojga dzieci — Franciszka Gajowniczka, który dzięki temu przeżył piekło niemieckiego obozu.

14 bm. — w 47 rocznicę śmierci o. Maksymiliana Kolbego liczni wierni i b. więźniowie KL „Auschwitz-Birkenau" oddali hołd pamięci świętego męczennika.

(opr. nil)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 188 (11 488) Białystok—Łomża—Suwałki, poniedziałek, 15.VIII 1988 r. Wydanie 1 Cena 15 zł

Wszystkiego nie zjedzono

Bieg za cukrem

Wprowadzono centralne rozdzielnictwo
Największy wykup w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA

Od pewnego czasu prasa krajowa docieka — kto zjadł cukier? Na razie odpowiedzi na to pytanie nie uzyskano. Kilku producentów znalazło się na rządowej liście kar. Za co je otrzymali — nie udało się dziennikarzom dowiedzieć.

Nie wiemy zatem, czy zapasy cukru były duże, czy go wyeksportowano i zabrakło na rynek krajowy, czy po prostu jest go pod dostatkiem, jak zapewnia rząd. Niedoinformowana opinia publiczna, jeśli czegoś nie wie, sama tworzy fakty. Tak się po części dzieje obecnie. Zapewnienia, że cukru wystarczy, w konfrontacji ze zdarzającymi się pustymi półkami w sklepach, budzą niedowierzanie.

Faktem jest, że krajowym dysponentem cukru do czwartego sierpnia był „Cukropol". Być może, gospodarzył tym produktem niezbyt oszczędnie, nie uwzględniając zwiększonych potrzeb sezonu letniego. Nietrudno było je przewidzieć. Znaczne podwyżki cen żywności wymusiły oszczędności w domowych kuchniach. Niemal każda gospodyni robi przetwory, bo są one smacz-

Ciąg dalszy na str. 2

Iran—Irak

Wojna na komunikaty

Na tydzień przed wejściem w życie zawieszenia broni Irak i Iran nadal wzajemnie się oskarżają o ostrzeliwanie pozycji swych wojsk na froncie. Skłoniło to AFP do użycia określenia „wojna na komunikaty", chociaż ta prawdziwa wojna wcale się jeszcze nie skończyła.

Jednocześnie na nowo rozgorzała polemika między Irakiem a Syrią, będącą przez cały czas wojny irańskim sojusznikiem. Wicepremier Iraku **Taha Jasin Ramadan** nazwał w sobotę prezydenta Syrii **Hafeza El-Asada** „zdrajcą

Ciąg dalszy na str. 2

Tu okropna młodzież?

Ekspresowy wywiad

Wakacje są okresem wzmożonych zabaw młodzieży szkolnej i dzieci. Przybierają te harce różne formy. Najmłodsi wyraźnie preferują piaskownicę, nieco starsi — udają Indian, bawią się w wojnę. Dla wszystkich jednak niemałą atrakcją jest gra w piłkę.

Boisko może przecież być wszędzie. Najczęściej na placu zabaw przed blokami, tak jak na podwórku przy ul. Grodzieńskiej w Sokółce.

Bramkami były drabinki. Młodzi futboliści ze sznurka — według własnego pomysłu — zrobili nawet siatki. Jakież było jednak ich zdziwienie, kiedy pewnego dnia te ostatnie zginęły w tajemniczych, pozornie, okolicznościach. Dlaczego? Ano, jak się okazało, komuś „piłkar-

Ciąg dalszy na str. 4

.. z Jackiem B. trzynastoletkiem uciekinierem z domu.

— Skąd jesteś?

— Z Mławy.

— Co cię tu przygnało?

— Stara...

— Nie rozumiem?

— No, matka dawała mi wycisk, a moich kolegów nazywała hołotą.

— A nie są hołotą?

— Niech pan mnie nie obraża!

— To znaczy — uciekłeś na złość matce? A ojciec?

— Stary? Rzucił matkę kilka lat temu. Wtedy ona stała się zupełnie bezradna i spełniała wszystkie moje życzenia. Było fajowo. Od pewnego czasu zmieniła „kurs". Zaczęła wymagać, stawiać warunki, awanturować się. Nie mogłem tego znieść. Wtedy pomyślałem, że najlepszym wyjściem jest „olewanie".

— To już twoja trzecia ucieczka. Całe życie chcesz uciekać...

— Co to za życie?!

— A jakiego oczekujesz?

— Takiego jakie mają wszystkie punki. Robić to, na co ma się ochotę. Drażnić mieszczaństwo. Pokazywać, że się jest naprawdę wolnym.

— To znaczy, że reprezentujesz teraz punka — silnego człowieka?

— Jestem po prostu człowiekiem i nigdzie nie jest napisane jak mam żyć i co cenić.

— A co cenisz?

— Prostotę! Moja chałupa wyglądałaby przyzwoicie. Jedno łóżko, bez stołu i krzeseł. Jadłbym na podłodze. Byłoby dużo muzyki, luz i spokojna głowa.

— Życzę ci więc spełnienia tych planów...

Nelson Mandela przewieziony do szpitala

70-letni czarnoskóry **Nelson Mandela**, więziony od 24 lat historyczny przywódca walki z apartheidem w RPA, od piątku przebywa w szpitalu Tygerberg w Kapsztadzie, ponieważ cierpi na chorobę płuc. Lekarze oświadczyli w sobotę, że stan jego zdrowia jest „zadowalający".

Szpital, do którego Mandela został przewieziony z więzienia na wyspie Pollsmoor, jest pod silną strażą policji. Obiektem jej szczególnego zainteresowania jest trzecie piętro skrzydła przeznaczonego dla nie-białych pacjentów — zakazano tam wstępu nawet większości pielęgniarek pracujących w tym szpitalu.

Symptomy choroby opisane w komunikacie medycznym — mówi się w nim o wysięku w lewym płucu — mogą być skutkiem infekcji, gruźlicy lub nowotworu.

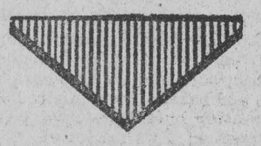
Nelson Mandela był do czasu aresztowania przywódcą Afrykańskiego Kongresu Narodowego, organizacji walczącej zbrojnie o likwidację systemu apartheidu w RPA. Od roku 1964 przetrzymywany jest w więzieniu w jednoosobowej celi. W zeszłym miesiącu skończył 70 lat. W roku 1985 musiał być poddany operacji usunięcia prostaty. (PAP)



POWRÓŻYĆ, KOCHANA? POWIEM GDZIE NARZECZONY LUB MĄŻ PRZEBYWA... ZA JEDYNE 500 ZŁ.

Fot. G. Lo[illegible]czy

Ahoj, niedługo odpływamy



Z Sabriną, Kim Wilde i obywatelem G. C.

Jubileuszowy festiwal sopocki

17 bm. rozpoczyna się XXV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. 26 wykonawców w ciągu czterech dni konkursowych zmagań ubiegać się będzie o Grand Prix — nagrodę główną oraz o „Bursztynowego Słowika" dla najlepiej zaśpiewanej piosenki w Dniu Polskim. Oba trofea, 250 tys. zł — rozdzieli jury pod przewodnictwem **Czesława Niemena** między wykonawców z Francji, USA, Irlandii, Włoch, Chin, Libanu, Japonii, a także po raz pierwszy z Australii i Nowej Zelandii. Polskę reprezentować będą **Kayah** i **Halina**.

Spośród zaproszonych gwiazd potwierdziła swój udział **Sabrina** oraz **Kim Wilde**, której album „Polskie Nagrania" zamierzają wydać podczas festiwalu. Będą też gwiazdy krajowej estrady. Po rezygnacji **Maryli Rodowicz** i **Andrzeja Rosiewicza**, recitale zapowiadają **Jan Pietrzak** i **Grzegorz Ciechowski** (poniżej, publiku-

Ciąg dalszy na str. 2



Nieznany „paryski Rust"

Minister Spraw Wewnętrznych Francji zapowiedział w sobotę znaczne wzmocnienie systemu bezpieczeństwa i kontroli powietrznej nad Paryżem, w celu niedopuszczenia do dalszych incydentów z samotnym, tajemniczym pilotem, latającym ostatnio nocami na minimalnej wysokości nad uśpionymi domami stolicy Francji. Na konferencji prasowej w Paryżu **Joxe** poinformował, że operacja wymaga zatrudnienia dodatkowo około 250—300 funkcjonariuszy, którzy zostaną rozmieszczeni w pobliżu szczególnie wysokich obiektów, jak Wieża Eiffela czy Łuk Triumfalny. Ich celem będzie przechwycenie tajemniczego śmiałka, co — według Joxe'a — jest konieczne ze względu na zakłócenia porządku i hałas, jaki powodu-

Ciąg dalszy na str. 2

Pojazd opancerzony zderzył się z Trabantem

Jak poinformowała agencja ADN, we wczesnych godzinach rannych w sobotę, w miejscowości Niebel w okręgu Poczdam wydarzył się tragiczny wypadek drogowy. Pojazd opancerzony, jadący na czele kolumny pancernej grupy wojsk radzieckich w Niemczech zderzył się z Trabantem. **W wyniku kolizji dwóch pasażerów Trabanta zostało śmiertelnie rannych.**

Szczegóły tego tragicznego wypadku bada specjalna komisja.

(PAP)

Do Morza Czarnego w plastikowej... „butelce"

Fantazja nie ma granic — można powiedzieć o śmiałym przedsięwzięciu 38-letniego wrocławianina inżyniera-elektronika Kajetana Warata. Chociaż nigdy nie był on żeglarzem postanowił zrealizować ciekawą wyprawę turystyczną przy pomocy oryginalnie skonstruowanej jednostki pływającej — dużej plastikowej „butelki", w której wycięty jest otwór dla żeglarza, a także są specjalne komory na żywność, namiot ze śpiworem, balast w postaci worków z piaskiem itd. Jedynym napędem „butelki"-kajaka są dwa małe wiosła. Swój rejs K. Warat rozpoczął w Regensburgu (RFN) i płynie obecnie Dunajem w dół rzeki. (PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie przeważnie małe, temperatura maksymalna 23—25 st. C; minimalna 13—15 st. C. Wiatr słaby, południowo-wschodni.

JUTRO — burze i przelotne opady, nieco chłodniej.

IMIENINY: Marii, Napoleona.

(it)



Bulwersujący film amerykański

„Ostatnie kuszenie Chrystusa"

W piątek wieczorem przed kinami w Nowym Jorku, Los Angeles, Chicago, Waszyngtonie, San Francisco, Seattle i innych miastach USA tłumy widzów oczekiwały po pięć godzin w kolejkach, chcąc obejrzeć sensacyjny film „The Last Temptation of Christ" („Ostatnie kuszenie Chrystusa") w reżyserii Martina Scorsese, który tego dnia wszedł na ekrany kin amerykańskich.

W wielu miastach kolejkom towarzyszyły demonstracje konserwatywnych ugrupowań religijnych, protestujących przeciwko wyświetlaniu filmu, który wywołał znaczne kontrowersje i spotkał się z ostrą krytyką ze strony hierarchii katolickiej — co zresztą zapewniło mu znakomitą reklamę jeszcze przed ukończeniem produkcji. Demonstranci nieśli biblie i transparenty religijne oraz śpiewali nabożne pieśni.

Film zrealizowany został stosunkowo skromnymi środkami; jego koszt wyniósł zaledwie 6,5 miliona dolarów. **Autorzy dość swobodnie potraktowali w scenariuszu przekazy ewangeliczne na temat życia Jezusa, pozwalając sobie na wprowadzenie wielu**

Ciąg dalszy na str. 2

Na tropie Bursztynowej Komnaty

Kolejną próbę znalezienia słynnej Bursztynowej Komnaty, wywiezionej przez hitlerowców z miasta Puszkino pod Leningradem, podjęła poszukiwawcza ekspedycja Radzieckiego Funduszu Kultury. W sobotę, 13 bm. przystąpiła ona do rozkopywania części terenów należących do jednego z przedsiębiorstw w Kaliningradzie. Przed wojną znajdował się tam browar, w którego lodowni, jak stwierdzają naoczni świadkowie, na wiosnę 1945 r. naziści ukryli skrzynie z obiektami muzealnymi. Być może jest tam właśnie ukryta również Bursztynowa Komnata — unikalne dzieło sztuki z początku XVIII wieku.

Kierownik ekspedycji Awenir Owsianow stwierdził, że wersja oparta na niezależnych

Ciąg dalszy na str. 2

Wyjeżdżamy za granicę, czyli...

Wyjść na swoje

Polski turysta za granicą, który nie chce nic sprzedać, żeby kupić, budzi raczej zdziwienie. W świecie mamy już bowiem opinię narodu „handlowego". Znaczy to, że trafnie i dużo eksportujemy oraz importujemy na użytek prywatny. Faktycznie — w miesiącach urlopowych służby celne odnotowują lawinowy przepływ towarów przez granicę. Turystyczny bagaż pęka w szwach.

WYWIEŹĆ CZY PRZYWIEŹĆ?

Łatwiej przywieźć. Większość towarów zagranicznych jest wolna od cła. Płacimy je tylko za tzw. przedmioty luksusowe. Zaliczono do nich m. in. samochody i sprzęt elektroniczny. Spierać się można, oczywiście, czy telewizor to zbytek, przed którym należy chronić polski rynek, a cło za niego płacić trzeba. Przyznajmy jednak, że nie jest wygórowane w przypadku elektrotechnicznych luksusów. Np. za magnetowid o wartości pół miliona zł stawka celna wynosi 20 tys. zł. Opłaca się więc przywozić... legalnie!

„Importujemy" z tradycyjnych i nowych szlaków handlowych. Turcja np. od lat zaopatruje nas w odzież dżinsową i bieliznę, ale ma już konkurentów. „Handlowy" Polak coraz chętniej jeździ do Tajlandii po odzież. Z Singapuru zaś przywozi komputery oraz ich wyposażenie. Opłaca się, a jakże! Na przykład: tzw. twardy dysk pamięci do komputera kosztuje tam 320 dol., a u nas 1,5 mln zł. Trudności z jego sprzedażą nie ma żadnych... I jakoś tak się dzieje, że każdy, kto wyjeżdża, doskonale wie, co przywieźć.

Ale żeby coś kupić opłacalnie „tam" — wiadomo — trzeba sprzedać towar „stąd".

CO I JAK WYWIEŹĆ?

To podstawowy problem „handlowego" Polaka. Na większość krajowych towarów nałożono bowiem wysokie cło wywozowe, by chronić rynek. Mimo to, wywozimy.

Czasem jest to przemyt na dużą skalę. W tym roku np. wszczęto już 5382 sprawy karno-skarbowe dotyczące wywozu. Ale najczęściej „eksportujemy" towary w granicach rozsądku i na pograniczu przestępstwa. „Handlowiec", który nie chce wejść w konflikt z prawem, a oczekuje zwrotu kosztów podróży, ma w bagażu „rzeczy osobistego użytku"; po jednej sztuce każdego rodzaju.

Na wschód od Polski wiezie zegarek elektroniczny z pozytywką, błyszczącą sukienkę, tzw. trawkę oraz spodnie i kurtkę dżinsową... Na południe świata zabiera tradycyjnie aparat fotograficzny, radio-magnetofon, elektryczną grzałkę, żelazko, lornetkę i sprzęt turystyczny.

Ciąg dalszy na str. 2

Rozpaczliwy krok kenijskiego ucznia

List z niezwykłą ofertą ukazał się na łamach ukazującego się w Nairobi dziennika „Daily Nation". Kilkunastoletni uczeń kenijski zaoferował do sprzedaży w celu transplantacji własną nerkę... W ten sposób chce zgromadzić pieniądze niezbędne na pokrycie opłat szkolnych. Zdecydował się na ten rozpaczliwy krok, ponieważ wszelkie dotychczasowe starania o zdobycie pieniędzy skończyły się fiaskiem. Rodzice są zbyt biedni, by móc sfinansować jego naukę, a on bardzo chce się dalej uczyć! (PAP)

Wczoraj na autogiełdach

Rekordowa cena za nowiutkiego Poloneza — 7 mln

Jeśli w poprzednią niedzielę sensację wywołał japoński motocykl SUZUKI (wartość dużego Fiata z tego samego rocznika) to wczoraj wydarzeniem giełdy była **cena nowiutkiego Poloneza** (zarejestrowany 1 sierpnia br., zaledwie 1.200 km przebiegu). Właściciel (mieszkaniec Białegostoku) zażądał **siedmiu milionów złotych** i tyle zapłacił rolnik z okolic Siemiatycz. Jako ciekawostkę warto podać, że do opodatkowania przyjęto kwotę 7,1 mln, podatek więc wyniósł 1.492.000 zł. Ale i tak nabywca i sprzedający — wobec skorzystania z usług Biura Pośrednictwa Automobilklubu Podlaskiego — mieli podatek mniejszy o.. 280 tys. zł. Ten mniejszy podatek to jest właśnie „czysty zysk" przy zawieraniu umów w AP i Polskim Związku Motorowym.

Ciąg dalszy na str. 2

Kulisy śledztwa w sprawie morderstwa trzech chłopców

Jak już informowaliśmy, zatrzymany został 26-letni Mariusz T. podejrzany o zabójstwo trzech chłopców, mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego i Woli Kamockiej, gm. Grabica, w woj. piotrkowskim. Oto bliższe szczegóły tej sprawy:

Chłopcy zaginęli 29 lipca ok. godz. 11. Do rodziny Łojków mieszkającej w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Bystrej przyjechała rodzina z Woli Kamockiej. Kuzyni — **Artur K.** i **Tomasz J.**, a także ich kolega, mieszkający nieopodal przy ul. Bystrej — **Krzysztof K.** w którejś chwili zniknęli z oczu dorosłych. Byli później widziani nad rzeczką Wierzejką w peryferyjnej dzielnicy miasta — Wierzejach. Świadkowie zeznali, że chłopcy kąpali się w rzece nago. Później napłynęły informacje, że chłopców widziano nad Zalewem Sulejowskim. M.in. w Bronisławowie i w stanicy harcerskiej w Zarzęcinie. **Wskazywano, że byli tam w towarzystwie silnie zbudowanego mężczyzny, ubranego w czarny dres i słomkowy kapelusz.** Spostrzeżenia wielu osób pokrywały się, był nawet chłopiec, który rozpoznał **Tomasza J.**, jako, że chodził z nim do tej samej szkoły, a jego brat nawet do tej samej klasy. Chłopcy i nieznajomy mężczyzna przyszli do harcerskiej dyskoteki, byli też widziani w okolicach opuszczonych w tym rejonie domostw.

Poszukiwania milicyjne skoncentrowały się wówczas na rejonie Zalewu Sulejowskiego, skąd ciągle napływały informacje o chłopcach i towarzyszącym im mężczyźnie. Sporządzono jego rysopis, sylwetkę i portret pamięciowy. Przełomowym momentem w śledztwie było odnalezienie w podmiejskim lesie — trzech worków, w których jak się okazało były zwłoki trzech chłopców. **Ciała chłopców miały po kilka lub kilkanaście ran kłutych zadanych w szyję, klatkę piersiową i plecy ostrym narzędziem — jak przypuszczano — nożem lub bagnetem.** W workach i przy zwłokach znaleziono czyste powłoczki na poduszki, w które owinięte były głowy ofiar, ręcznik, zasłonę, przewód elektryczny 2-żyłowy i resztki szlafroka damskiego. Powłoczki miały wyhaftowaną w charakterystyczny sposób literę „t". Na miejscu znalezienia zwłok stwierdzono ślady opon samochodowych. **Worki ze zwłokami były oblane jakimś łatwopalnym płynem i podpalone. Nie spaliły one się jednak doszczętnie bowiem padał wówczas deszcz, a sprawca użył zbyt małej ilości opału.** Przeszukano tysiące hektarów lasu, setki domostw i daczy oraz rozmaitych domków letniskowych i komórek.

Grupa operacyjno-śledcza kierowana przez płk **Bogusława Jakubowskiego** — zastępcę szefa WUSW w Piotrkowie Trybunalskim przyjęła do rozpoznania kilka wersji. Nazwano je w skrócie: **Perwersja, zemsta, okup.** Pod uwagę brano też działania nieformalnych grup młodzieżowych — punków, satanistów, faszystów. Wykluczono rabunek. Wersję „perwersja" rozszerzono na różne dewiacje psychiczne i zboczenia seksualne w szerokim pojęciu. Baczną uwagę zwrócono na środowisko homoseksualistów. Z milicyjnych kartotek wytypowano ponad 200 osób do sprawdzenia. Krąg podejrzanych stopniowo się zawężał. 11 sierpnia w godzinach rannych do mieszkania Mariusza T. zastukali milicjanci. W pierwszych zeznaniach zasłaniał się brakiem pamięci, ale później przyznał się do zbrodni.

Mariusz T., 26-letni mieszkaniec Piotrkowa Trybunalskiego ma wyższe wykształcenie pedagogiczne, jest z zawodu nauczycielem. **Wyrokiem sądu był pozbawiony prawa jego wykonywania na 4 lata. Korzystał on od kwietnia br. z przerwy w odbywaniu 18-miesięcznej kary pozbawienia wolności za czyn lubieżny.** Miał „podreperować" własne zdrowie i opiekować się chorą matką. Pierwsza przerwa kończyła mu się... 2 sierpnia br., ale sąd udzielił mu drugiej przerwy, gdyż nadal matka była bardzo chora. Podejrzany dysponował mieszkaniem swej babci w Piotrkowie, która zamieszkała u jego rodziców.

Przeszukanie mieszkania dostarczyło wielu niezbitych dowodów zbrodni. Znaleziono noże z brunatnymi śladami, charakterystycznie zszyte pieluszki, poszewki z literą „t", dalsze fragmenty zasłony. **Na ścianach ujawniono symbole satanizmu.** W mieszkaniu znaleziono też zegarek **Krzysztofa K.**, który rozpoznał jego ojciec.

Podejrzany choć przyznał się do zabójstwa, wielu momentów nie potrafi jeszcze wyjaśnić często mówi, że ich nie pamięta, że stało się to nagle, szybko, że bał się ponownej odpowiedzialności za uprowadzenie nieletnich. **Twierdzi, że zainteresował się kąpiącymi się nago chłopcami, kiedy był nad rzeką na swoim motorze „JAWA-350".** Później zwabił ich do swego mieszkania... Zwłoki swych ofiar wyniósł do piwnicy, a w nocy wywiózł ojca „Wartburgiem" do lasu i podpalił. Wciąż jednak na nowo opisuje szczegóły. Wobec bezspornych dowodów, Mariusz T. został aresztowany. (PAP)

Na tropie Bursztynowej Komnaty

Ciąg dalszy ze str. 1

od siebie zeznaniach obywateli ZSRR, NRD i Czechosłowacji znalazła potwierdzenie w trakcie przygotowań do prac poszukiwawczych. Po żmudnych dociekaniach udało się ustalić lokalizację lodowni, która jest ukryta pod grubą warstwą ziemi i w przeważającej części znajduje się pod halą produkcyjną wzniesioną po wojnie. Z informacji najstarszych pracowników przedsiębiorstwa wynika, że wejście do tej podziemnej lodowni zostało zablokowane przez zdalnie kierowany wybuch, co uniemożliwiło dostęp do niej w pierwszych latach powojennych. Następnie lodownia została w całości zasypana i zabudowana od góry. Być może tym należy wyjaśnić fakt, że poprzednie ekspedycje poszukujące Bursztynowej Komnaty nie zauważyły tego obiektu, chociaż zasługiwał on na dokładne przebadanie. Zastanawiające jest również, że spośród licznych podziemnych pomieszczeń byłego browaru zostało wysadzone w powietrze tylko to.

(PAP)

Bulwersujący film amerykański

Ciąg dalszy ze str. 1

śmiałych scen. Zawiera on skandalizujące sekwencje marzeń sennych Jezusa, a w wielu rolach obsadzono znane gwiazdy. Rolę Chrystusa gra główny bohater głośnego filmu „Pluton" **Willem Dafoe**, a Poncjusza Piłata znany w Polsce piosenkarz rockowy **David Bowie.**

Niektóre z osób tłoczących się przed kasami motywowały chęć obejrzenia filmu już podczas premiery obawami, że może dojść do wstrzymania dalszej jego projekcji. Powoływano się na historię poprzedniego skandalizującego filmu opartego na wątkach ewangelicznych — „Bądź pozdrowiona Mario" **Jeana-Luca Godarda**, na którego premierze w Nowym Jorku w 1985 roku demonstrowało 5000 osób i który później został zdjęty z ekranów, a w wielu krajach nigdy się na nich nawet nie pojawił. (PAP)

Wczoraj na autogiełdach

Ciąg dalszy ze str. 1

Wczoraj, przy dużych transakcjach, bardzo często — w odpowiedzi na pytanie o cenę — można było usłyszeć „o złotówkach się nie mówi" czyli albo „zielone" albo bony PeKaO.

Ogólnie na giełdzie zaznaczyła się niewielka wprawdzie ale wyraźna podwyżka cen, było bardzo dużo małych Fiatów i sporo motocykli (mimo że sezon powoli zbliża się ku końcowi). Jeden z nabywców MZ-ki powiedział nam, że spodziewa się, iż ten sam motocykl będzie w roku przyszłym kosztować 50 proc. drożej. I na tym właśnie polega kalkulacja.

Na giełdzie zjawili się też licznie właściciele samochodów z Poznania i Kalisza, zwabieni wiadomością, że w Białymstoku najłatwiej ponoć o części zamienne. Poznaniaków interesowały także kolorowe telewizory, których był spory wybór przy obniżce cen do 280 tys. zł.

A oto niektóre zawarte transakcje: Łada 1500 z r. 1979 została sprzedana za 1,4 mln zł, maluchy z r. 1979 „szły" po 700 tys. zł, Fiat 125p z r. 1977 sprzedany za 750 tys. zł, rocznik 1973 (ale z wymienionym nadwoziem) 1,3 mln, Skoda z r. 1976 poszła za pół miliona zł.

Fatalnie natomiast naciął się nabywca opon do BIS-a. Zapłacił po 20 tys. zł wietrząc spory zysk, wiedząc, że opona do Fiata 126p kosztuje 33—35 tys. zł. Niestety, rozczarował się srodze, nikt od niego odkupić nie chciał, bowiem z BIS-a do małego Fiata pasuje tylko pełne koło.

A oto wczorajsze notowania (w nawiasach obok marki — rocznik pojazdu):

FIAT 126p (1986 — 1,9 mln, (1985) — 1,8 mln, (1984) — 1,4 —1,5 mln, (1983) spory rozrzut cen: 1,3—1,35—1,4—1,6 mln, (1982) 1,2—1,3 mln, (1980) także duży rozrzut cen: 820—900—930 tys. — 1 mln, (1979) to samo: 800—880—900—950 tys., (1976) — 630 tys.; FIAT 125p (1987) — 2,6 tys. bonów PeKaO albo 4,5 mln, (1986) — 4 mln, (1985) 2,8—3,2 mln, (1984) — 2 mln, (1979) — 1,1 mln (1978) — 930 tys., (1977) — 820 tys., (1975) 950—1 mln, (1974) 800—850 tys.; POLONEZ (1988) — 7 mln, (1987) — 4,5 tys. bonów PeKaO, (1984) — 4 mln, (1983) 3,7—4,1 mln lub 2,3 tys. bonów PeKaO, (1981) — 3,3 mln, (1980) 2,3—2,6 mln; ŁADA 1500 (1981) — 2,2 mln, (1979) — 1,3 mln; ZASTAWA (1980) — 1,5 mln, (1979) — 1,2 mln, (1977) — 950 tys.; ZAPOROŻEC (1979) — 620 tys., (1976) — 529 tys.; MOSKWICZ (1982) — 1,9 mln; SKODA (1985) — 3,6 mln, (1984) — 3,3 mln, (1981) — 2,8 mln, (1977) — 1,4 mln, (1976) — 750 tys.; WARTBURG (1985) — 3 mln, (1983) 2,3—2,5 mln, (1978) — 980 tys., (1974) — 800 tys.; TRABANT (1978) — 580 tys., (1977) — 650 tys., (1972) — 470 tys.

Inne marki: MERCEDES 220 D (1981) — 6 tys. bonów PeKaO; FORD (1979) — 2,3 mln, (1973) — 3 tys. bonów PeKaO.

(h)

Złoty medal za komplet pościeli z „Bielpo"

Od około dziesięciu lat, na **„Jarmarku Dominikańskim"** w **Gdańsku** prezentuje swoje wyroby **białostocka Wojewódzka Odzieżowa Spółdzielnia Pracy im. M. Nowotki „Bielpo".** Zawsze są one wysoko oceniane i wyróżniane za jakość.

W minionym roku srebrnym medalem nagrodzono tam bielpowski komplet pościeli z kory. Na tegorocznym Jarmarku, wczoraj, przedstawiciele załogi z „Bielpo" otrzymali od jego organizatorów **złoty medal, również za komplet pościeli, tym razem — z adamaszku.**

(ił)

Regionalizacja rolnictwa?

Mieszkańcy wsi Stadniki podczas spotkania z kandydatami na radnych zgłosili wniosek, dotyczący przesunięcia terminu obniżki cen mleka na terenach wschodnich Polski z 1 na 15 maja, motywując to późniejszą wegetacją roślin.

Prezydium GRN w Grodzisku przesłano wniosek do Prezydium WRN w Białymstoku. Zaopiniowano go jako zasadny i przekazano do ministrów Finansów oraz Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

(a)

Areszt za sprawców napadu

Decyzją Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie z 4 zatrzymanych, podejrzanych o dokonanie napadu na dom francuskiego korespondenta **Bernarda Margueritte'a**, dwaj — bezpośredni uczestnicy przestępstwa — **zostali aresztowani.** Są to 21-letni **Wojciech B.**, karany za rozboje i włamania, mieszkaniec Zalesia Górnego oraz nie pracujący i nie uczący się 19-letni **Tomasz D. z Piaseczna.** Prokurator zadecydował o zastosowaniu aresztu po zapoznaniu się z materiałami dowodowymi zgromadzonymi podczas śledztwa oraz przesłuchaniu podejrzanych.

(PAP)

W SKRÓCIE

ŁAŃSKA SZARŻA... „MALUCHEM"

2,6 promille alkoholu we krwi miał mieszkaniec Grudziądza, 30-letni Piotr B., który jadąc Fiatem 126 próbował nawiązać do miejscowych tradycji kawaleryjskich. Pijany przyjechał samochodem do żony pracującej w Centrali Materiałów Budowlanych, wdał się z nią w kłótnię, grożąc kobiecie, że zabije ją i sieble. Rozpędzonym samochodem uderzył następnie dwukrotnie w rampę magazynową. Poważnie uszkodzony pojazd ciągle jednak był „na chodzie". Kawaleryjski kierowca za cel następnego ataku obrał drewniany barak, gdzie pracowała żona. Nadjeżdżając z odległości ok. 300 m nie zdołał już jednak trafić w ścianę i zderzył się z... ciężkim podnośnikiem. Teraz „maluch" już nie wytrzymał. Kierowca wyszedł cało i pomaszerował wprost na komisariat MO, by „lojalnie" uprzedzić, że zamierza popełnić samobójstwo. Noc spędził w Izbie Wytrzeźwień. Dochodzenia prowadzone przez RUSW w Grudziądzu ustaliły m.in. wysokość szkód, które spowodowały pijańskie szarże...

KAWAŁEK UCHA... W LIŚCIE

Na makabryczny krok zdecydowali się porywacze uprowadzonego przed dwoma miesiącami na Sardynii rzymskiego przedsiębiorcy budowlanego, **Giulio de Angelisa.** Jego krewnym przysłali w liście... kawałek ucha swej ofiary. List napisał przedsiębiorca. Prosi w nim swą rodzinę usilnie o podjęcie zerwanych kontaktów z porywaczami i uczynienie wszystkiego dla jego uwolnienia.

Specjaliści badają obecnie, czy nadesłany kawałek muszli prawego ucha należy rzeczywiście do ofiary porwania czy też do kogo innego. Nie jest też wykluczone, że może to być część ucha zwierzęcego.

KELNERSKI KSIĘGOZBIÓR

Ponad 1000 książek kucharskich zgromadził starszy kelner hotelu „Astoria" w Lipsku **Dieter Rucker.**

Liczący 46 lat kolekcjoner jeździł po niektóre okazy nawet do Ułan Bator. Najstarszy z nich pochodzi z połowy XVIII wieku. Aby lepiej rozumieć przepisy sztuki kulinarnej wydawane w języku angielskim ,zapisał się na kurs tego języka. Korzyści z jego namiętności czerpią także koledzy kelnerzy i kucharze z lipskiej „Astorii", doskonaląc swe kwalifikacje zawodowe. Można się o tym przekonać zaglądając do jadłospisu tego luksusowego lokalu, w którym zawsze można zjeść jakąś oryginalną i niespotykaną gdzie indziej potrawę.

CHIŃSKIE PIELĘGNIARKI W SZPITALACH AMERYKAŃSKICH

Chiny wyślą po raz pierwszy znaczną grupę pielęgniarek do szpitali w USA. W okresie najbliższych lat liczba pielęgniarek zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych zostanie zwiększona w celu zaspokojenia braków personelu medycznego w większości amerykańskich placówek zdrowia.

Tego rodzaju praca pielęgniarek za granicą ma charakter umów prywatnych między zainteresowanymi instytucjami Szpitale amerykańskie przeżywają nie notowany dotychczas kryzys personelu pomocniczego, a do roku 1990 spodziewany jest tam brak około 390 tysięcy pielęgniarek.

(opr. nil)

Bieg za cukrem

Ciąg dalszy ze str. 1

niejsze, a na pewno dużo tańsze. Umiemy liczyć i możemy sobie wyobrazić, ile będzie zimą kosztował słoik dżemu.

Na wzrost popytu miała niewątpliwie wpływ również lipcowa podwyżka cen wyrobów alkoholowych. Wszystko to sprawiło, że cukier zaczęto masowo wykupywać. W związku z tym 4 sierpnia cukier został objęty rozdzielnictwem Ministerstwa Rynku Wewnętrznego. Teraz przynajmniej wiadomo ile wynoszą bieżące przydziały.

Woj. białostockie i suwalskie w sierpniu i wrześniu otrzymają po 2400 ton. Ilości te powinny wystarczyć, przy oszczędnej gospodarce, do października. Szczególnie chłonnym rynkiem jest Białystok. Jak poinformowano nas w Wydziale Handlu UW, w czerwcu br. mieszkańcy woj. białostockiego kupili 3314 ton cukru, co w porównaniu z 1231 tonami w czerwcu ubiegłego roku oznacza wzrost prawie o 170 proc. W lipcu, który jest tradycyjnie miesiącem wzmożonych zakupów (przetwory) popyt nie został w pełni zaspokojony (sprzedano 2080 ton). Do dziś rynek jest rozregulowany, klienci reagują nerwowo. Chociaż nie można powiedzieć, że w sklepach cukru nie ma. Dostarcza się go systematycznie, lecz znika on szybko z półek.

W woj. suwalskim w czerwcu sprzedano 1404 tony, zaś w lipcu — 1600 ton. Obecny przydział łącznie z zapasami w magazynach wynosi tyle samo, zatem pozornie nie powinno być większych braków.

Wobec takiej sytuacji handlowcy zostali postawieni w stan pogotowia. Na bieżąco analizują rynek, wprowadzają ograniczenia dla przemysłu przetwórczego, a także klientów. Ogranicza się sprzedaż do jednych rąk. Natomiast zakłady żywienia zbiorowego, żłobki, przedszkola otrzymują cukier zgodnie z potrzebami.

Działania te przyhamują popyt doraźny, co pozwoli na równomierniejsze zaopatrzenie rynku na przestrzeni dłuższego czasu. Niebawem cukrownie rozpoczną przerób buraków, możemy więc oczekiwać rozwiązania kłopotów.

Handlowcy przypuszczają, że część klientów ma pewne zapasy. Takie wnioski można wysnuć po okresie wzmożonego wykupu. Umiarkowana lecz systematyczna podaż powinna powodować stopniowe nasycenie rynku. Tym bardziej, że wrzesień i październik to miesiące, w których zwykle wykup cukru jest niewielki. Nie zanosi się zatem na to, że będziemy zmuszeni pić gorzką herbatę, chociaż dietetycy twierdzą, że jest ona zdrowsza od słodzonej. Jeśli zatem komuś z nas nie uda się przez dzień lub dwa kupić cukru, pocieszmy się przynajmniej tym, że sprzyja to zdrowiu. (dz)

Wojna na komunikaty

Ciąg dalszy ze str. 1

nie mającym sobie równych w arabskiej historii" i domagał się usunięcia Syrii z Ligi Arabskiej. Poprzednio premier Syrii **Mahmud Ez-Zubi** surowo skrytykował prezydenta Iraku **Saddama Husajna** za wszczęcie wojny z Iranem we wrześniu 1980 roku.

W związku z tą polemiką trzeba odnotować wyjazd irańskiego ministra Spraw Zagranicznych **Welajatiego** na rozmowy do Damaszku, skąd uda się do stolicy Libii, Trypolisu. Libia również była zaliczana do sprzymierzeńców Iranu, ale ostatnio jej stosunki z Irakiem wyraźnie się poprawiły i parokrotnie płk **Kadafi** wyrażał się krytycznie o irańskim uporze w sprawie kontynuowania wojny.

☆

Korespondent Reutera pisze z Bagdadu, że wracający z frontu Irakijczycy twierdzą, iż po ogłoszeniu daty zawieszenia broni żołnierze iraccy i irańscy wymieniali pocałunki i uściski oraz wręczali sobie nawzajem kwiaty.

W jednym z punktów frontu żołnierze obu stron, które przez prawie osiem lat tak zaciekle z sobą walczyły, na wiadomość o tym, że będzie rozejm, rzucili się do rzeki, która ich dzieliła i razem bitraszkowali w niej jak dzieci. „Śmialiśmy się, żartowaliśmy, wrzucaliśmy się wzajemnie do wody i całowaliśmy się w policzki" — powiedział Reuterowi Iracki żołnierz. W północnej części frontu irańscy żołnierze, wymachując białymi flagami, przynieśli Irakijczykom... zimne napoje (korespondent Reutera nie pisze czy prosto z lodu), a ci w rewanżu dali im swoje zegarki. „Odtąd będziemy strzelać tylko w niebo z radości" — oświadczył jeden z Irakijczyków.

Oby to bratanie było zwiastunem rychłego pokoju między Irakiem a Iranem.

(PAP)

Z siekierą na matkę i ojca

Prokuratura Rejonowa w HAJNÓWCE zakończyła niedawno śledztwo w głośnej sprawie usiłowania dokonania zabójstwa swych rodziców przez córkę. O sprawie tej pisaliśmy obszernie na łamach „Gazety". Przypomnijmy więc tylko najważniejsze fakty.

Od pewnego czasu istniał konflikt między rodzicami a ich 19-letnią córką I.C., uczennicą Szkoły Medycznej. Powodem nieporozumień było niewyrażanie zgody aby córka utrzymywała jakiekolwiek kontakty ze starszym od niej o pięć lat Z.W., narodowości cygańskiej, którego poznała na przełomie listopada i grudnia ub.r. Doszło w końcu do tego, że rodzice zabrali córkę z prywatnej stancji, polecili przenieść się do domu, skąd na zajęcia w szkole i praktykę w poradni dojeżdżała codziennie a następnie powracała autobusem PKS, zawsze pod opieką kogoś z rodziny.

Znajomość z Z.W. stała się też przyczyną zerwania z S.T., który był akceptowany przez rodziców I.C. Nie oponowali też projektom zawarcia związku małżeńskiego. Gdy I.C. znalazła się w domu i przestała widywać się z Z.W., poczęto ponownie nawiązywać do tego projektu. I.C. nie oponowała i — wprawdzie dość oględnie — wyrażała zgodę. 14 stycznia br. za wiedzą I.C. — jej rodzice oraz rodzice S.T. wspólnie ustalili datę ślubu.

W sobotę, 16 stycznia br. po południu I.C. wróciła autobusem PKS do domu. Nic nie wskazywało, że za kilka godzin dojdzie do dramatu. Ok. godz. 23.30 gdy rodzice i jej młodsza siostra już usnęli, I.C. przyniosła z podwórza siekierę, weszła do pokoju rodziców i najpierw dwukrotnie zadała cios matce w głowę a potem raz ojcu, także w głowę. Uderzony zerwał się i zdołał córce wyrwać siekierę z ręki.

Korzystając z wynikłego zamieszania I.C. uciekła z domu. Jej rodziców przewieziono do szpitala w Hajnówce a wezwane pogotowie ratunkowe powiadomiło RUSW. Nocą I.C. dotarła do odległej o kilka kilometrów wsi O. Jednego z mieszkańców uprosiła aby zaraz odwiózł ją samochodem do B., gdzie się uczyła i do niedawna mieszkała na stancji.

W B. przenocowała u znajomych i rano skontaktowała się z Z.W. W dniu następnym wyjechali do jego rodziny w Lublinie. Tam przebywali do końca marca. Na początku kwietnia zjawili się w okolicy miasta B. W sobotę, 2 kwietnia br. oboje zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. Byli bowiem już poszukiwani listami gończymi przez prokuraturę.

I.C. będzie odpowiadała za usiłowanie zabójstwa (kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat ośmiu albo karę śmierci), natomiast w stosunku do Z.W. został wysunięty zarzut pomagania — poprzez ukrywanie — sprawcy przestępstwa w uniknięciu odpowiedzialności (kara — pozbawienia wolności do lat pięciu).

Jak nas poinformowano w Prokuraturze Wojewódzkiej akt oskarżenia przeciwko I.C. i Z.W. zostanie w tych dniach przesłany do Sądu Wojewódzkiego.

(jkr)

Nowy radziecki samolot bojowy „MIG-29"

W niedzielnym wydaniu moskiewska **„Prawda"** zaprezentowała najnowszy radziecki samolot bojowy typu **„Mig-29"** będący, jak podano, „odpowiedzią" na amerykański myśliwiec bombardujący **„F-16"**. Pod zdjęciem **„Miga"** podano informacje, że maszyna ta w wersjach jedno-i dwumiejscowej na początku września zostanie zaprezentowana na międzynarodowej wystawie lotniczej w Farnborough koło Londynu. Myśliwiec **„Mig-29"** należy do czwartej generacji radzieckich bojowych samolotów odrzutowych. Może wykonywać zadania bojowe we wszelkich warunkach i na każdym teatrze działań.

Nowego **„MIGA"** na początku sierpnia przedstawiono amerykańskiemu ministrowi obrony, **Frankowi Carlucciemu** podczas jego wizyty w Związku Radzieckim. Ponadto, jak pisze „Prawda", sześć maszyn tego typu zaprezentowano na początku lipca 1986 r. w fińskiej bazie **Rissala.**

(PAP)

ogłoszenia ekspresowe

Redakcja „Gazety Współczesnej" zatrudni

MASZYNISTKĘ I KOREKTORKĘ

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, ul. Wesołowskiego 1, pokój 69, tel. 232-41.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH
w Łomży, ul. Wiejska 16, tel. 31-53
INFORMUJE, ŻE
POSIADA WOLNE MIEJSCA
na wydziałach:
★ pielęgniarstwa
★ analityki medycznej MSZ.
Dla zamiejscowych internat.

k 3832-0

ZAKŁADY REMONTOWO-BUDOWLANE
Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych
w Białymstoku
zatrudnią
☐ kierownika budowy
☐ murarzy
☐ ładowaczy
Szczegółowych informacji udzielają Kadry, tel. 415-917.

k 3867-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO
w ŁOMŻY
zatrudni
na okres jesiennej kampanii ziemniaczanej
PRACOWNIKÓW DO OBSŁUGI PUNKTÓW SKUPU
na terenie województwa łomżyńskiego oraz do obsługi urządzeń produkcyjnych w przedsiębiorstwie w Łomży.

Kandydaci do podjęcia pracy w terenie winni zgłosić się do Rejonowych Inspektoratów Plantacyjnych, natomiast chętni do podjęcia pracy sezonowej w przedsiębiorstwie mogą zgłaszać swoje oferty w Dziale Kadr osobiście lub listownie.

W okresie kampanii obowiązywać będą nowe korzystniejsze warunki pracy.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Dziale Kadr przedsiębiorstwa pod nr telefonu 24-51 wewn. 246 lub w poszczególnych Rejonowych Inspektoratach Plantacyjnych.

k 3548-0

Wyjść na swoje

Ciąg dalszy ze str. 1

Rzeczy te powinny wrócić z podróżnikiem do kraju, celnicy wiedzą jednak, że zmienią właściciela na „turystycznym" szlaku. Można by, co prawda, każdego z „detalistów" odprawić na granicy warunkowo, ale przy nasileniu ruchu wyjazdowego jest to po prostu niemożliwe. „Handlowców" wielu, a celników mało — choć niemal wszyscy na posterunku, gdy inni na urlopach.

KOGO SZUKAJĄ?

Przede wszystkim hurtowników, specjalistów od wywozu futer, zegarków, srebra, aparatów fotograficznych, narzędzi rzemieślniczych... Na ogół celnik kontroluje „kogo trzeba" i... znajduje. Albo też pierwsze sprawdzenie — dla przykładu — wytrąca z równowagi przemytników i wtedy się demaskują.

Zdenerwowani przy odprawie są niemal wszyscy. To zrozumiałe. Żadna kontrola nie należy do przyjemności. Ktoś z „trefnym" bagażem denerwuje się jednak specyficznie. Celnicy wiedzą, jak. Podpowiada im to, jak mawiają, szósty zmysł zdobyty wraz z doświadczeniem, a także literatura fachowa z nadrukiem: poufne. Np. w Biuletynie Operacyjnym Rady Współpracy Celnej szczegółowo opisano zachowania przemytników. Okazuje się, że zdradza ich natężenie głosu, charakterystyczne wyrażanie się, mimika twarzy, a nawet ruchy oczu i dłoni. W jaki sposób?

Odpowiedzi nie będzie. Mogłaby posłużyć za instruktaż, a i tak już celnicy mają pełne ręce roboty. Pomysłowość, fantazja, pewność siebie coraz to nowych szmuglerów nie znają granic. Na swoją obronę mówią, że bez handlu wymiennego polski turysta nie mógłby zwiedzać świata...

A jednak nie każdy Polak „targuje" za granicą, a wielu wstydzi się nawet o tym pomyśleć.

ANNA BORKOWSKA

Jubileuszowy festiwal sopocki

Ciąg dalszy ze str. 1

jemy wywiad z Obywatelem G.C.).

Koncerty prowadzić będą „duety rodzinne": **Krystyna Loska** z córką **Grażyną Torbicką** oraz **Lucjan Kydryński** z synem **Marcinem.**

(PAP)

☆

— Obywatel G.C. wystąpi w Sopocie spozakonkursowym recitalem. Dlaczego właśnie tam?

— Od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem przeniesienia tego, co robię w studio, na scenę. Ponieważ uważam swoją twórczość za nie podlegającą jakimkolwiek podziałom — mogę wystąpić zarówno w Jarocinie, jak i na „Jazz Jamboree" — uznałem, że Sopot, z punktu widzenia promocyjnego, jest najlepszym miejscem do debiutu po dwóch latach.

— Debiutu?

— Powiedzmy, debiutu w nowym wcieleniu koncertowym. Wobec narzekań, że nic się nie dzieje na polskiej estradzie rockowej, wobec powszechnej niemożności, z uporem maniaka twierdzę, że można zrobić show, po którym widzowie nie będą się czuli oszukani, który pozostanie w pamięci.

— Czy z takim show wystąpi pan w Sopocie?

— Skoro wychodzę na estradę, to nie po to, albo nie tylko po to, żeby zarobić parę groszy, ale po to, aby pokazać widowisko. Oczywiście — w Sopocie, z powodu ograniczeń czasowych, będzie to tylko niewielka próbka. Całość pokażę jesienią, podczas specjalnej tury koncertowej. Przygotowałem już scenariusz zamkniętego dramaturgicznie spektaklu, tak pod względem formy, jak i treści. Chcę zaproponować wyjście poza dotychczasową formułę koncertu estradowego. Ta propozycja będzie się nazywać „mój koncert".

— Czy w Sopocie na pana koncert złożą się nagrania z nowej jeszcze nie wydanej płyty?

— Ona się ukaże właśnie podczas festiwalu, przynajmniej tak zapewniają „Polskie Nagrania". Nagrałem ją ze znakomitymi muzykami, m.in. **Wojciechem Karolakiem, Tomaszem Stańką, Jose Torresem, Johny Porterem.** Zobaczymy, jak to zabrzmi na scenie.

— Trema?

— Czuję pewną tremę przed konfrontacją z publicznością, zwłaszcza, że nie będzie to — jak dotychczas — publiczność nastoletnia...

— ...i nastawiona chyba na trochę inny rodzaj muzyki. Czy celowo podejmuje pan takie wyzwanie?

— Jeżeli nie ma ryzyka nie ma wyzwania w tym co robię, to przestaje mnie to interesować.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KRZYŻANOWSKI

Nieznany „paryski Rust"

Ciąg dalszy ze str. 1

je, a także rosnące koszty operacji przeciwko niemu.

Losy samotnika znad Paryża posłużyły słynnemu pismu satyrycznemu „Le Canard Enchaine" za temat do artykułu, w którym nazwano pilota „nieznanym, paryskim Rustem", porównując go do ułaskawionego niedawno młodego lotnika zachodnioniemieckiego, który wylądował w Moskwie na Placu Czerwonym. Ostatni lot nad Paryżem — w czwartek w nocy odbył on na wysokości około 600 metrów. Pomimo to władze nie zdołały zidentyfikować samolotu, a helikoptery wojskowe pozwoliły mu odlecieć na południe, ze względów — jak powiedział Joxe — bezpieczeństwa.

Policja zdołała natomiast określić markę i typ samolotu i w najbliższym czasie ma zostać przeprowadzona w całej Francji operacja kontroli wszystkich tego typu aparatów latających, co winno — zdaniem ministra Spraw Wewnętrznych — doprowadzić do jego wykrycia. Agencje informują o grożących pilotowi ewentualnych karach, które w świetle prawa francuskiego nie są wygórowane i sięgają **co najwyżej kilkudziesięciu tysięcy franków grzywny** i co najwyżej miesiąca aresztu. Minister poinformował o nocnym alercie policji ostatniej nocy, w którym brał udział osobiście dokonując inspekcji posterunków. (PAP)

Rosną ceny kawy naturalnej

Jak dowiaduje się PAP od 15 sierpnia wchodzą w życie nowe, umowne ceny detaliczne kawy naturalnej, palonej. Będą one wyższe od dotychczasowych w zależności od gatunku kawy. „Robusta" drożeje o 6 proc., „Arabica" o 16 proc., a „Extra Select" o 20 proc.

Z czego wynika ta podwyżka? — zapytał dziennikarz PAP dyrektora Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego — Józefa Reszkę.

— W br. sprowadzimy do Polski prawie 26 tys. ton kawy. Będzie to o 10 tys. ton mniej niż w latach najwyższego spożycia tej żywki i pełnego wówczas pokrycia potrzeb naszego rynku. Tym więcej po prostu nie mamy gdzie kupić. Transakcje na kupno kawy zawierane są na światowych rynkach przede wszystkim w dolarach.

Chcemy również kupować kawę za środki uzyskiwane w ramach przetargów, ale wyższy koszt uzyskania takich dewiz wymusza wyższą cenę detaliczną.

(PAP)

Przed 45. rocznicą wybuchu powstania w getcie białostockim

Pamięć i refleksje

„GW" rozmawia z dr. ANATOLEM LESZCZYŃSKIM — badaczem dziejów Żydów Białostocczyzny

— Zbliża się 45 rocznica wybuchu powstania w getcie białostockim. Panu, jako badaczowi dziejów Żydów m.in. naszego terenu, nasuwają się zapewne w związku z tym jakieś refleksje?

— W ubiegłym roku jesienią, a może nawet wcześniej, nieznana osoba napisała olejną farbą na pamiątkowej tablicy przy ulicy Żabiej (na dawnym gettowym cmentarzu) takie mniej więcej słowa: „Nie tylko Żydzi walczyli i ginęli".

Rozumiem, iż ten ktoś miał pretensje, że nazbyt wiele uwagi poświęcono ostatnio sprawom Żydów. Spieszę zatem wyjaśnić, że powstanie w getcie białostockim — według moich badań, o czym już kilkakrotnie wspomniałem — było drugim, po getcie warszawskim, oporem zbrojnym w okupowanej Europie i Polsce, pierwszą bitwą miejską w dziejach Białegostoku od XVII wieku z udziałem cywilnych mieszkańców oraz jedynym miejskim starciem zbrojnym w dawnym Bezirku Bialystok.

Po drugie: walka powstańców w getcie była końcowym akordem wysiedlenia ludności żydowskiej do obozów zagłady i całkowitego jej wyniszczenia. Sądzę, że przytoczone fakty wyjaśnią anonimowemu autorowi — jeśli zechce to zrozumieć — potrzebę głośnego mówienia o tych oczywistych sprawach.

— **Warto byłoby — jak sądzę — przypomnieć, przynajmniej w zarysie, dzieje stosunków polsko-żydowskich na Białostocczyźnie.**

— W porównaniu z innymi regionami kraju ludność żydowska żyła tu całkiem nieźle. W XVIII wieku właściciele Białegostoku — Jan Klemens Branicki, a po jego śmierci żona Izabella, bardzo przychylnie odnosili się do Żydów nadając im wiele dogodnych przywilejów umożliwiających egzystencję. W 1906 roku, w czasie pogromu, ludność chrześcijańska w kilku wypadkach udzielała pomocy opuszczającym miasto Żydom. W międzywojniu, podobnie zresztą jak za caratu, liczna żydowska i chrześcijańska klasa robotnicza wspólnie występowała w obronie swoich praw, biorąc udział w różnego rodzaju manifestacjach. Pewien wpływ na taką zgodną koegzystencję miała zamieszkała w Białymstoku ludność prawosławna, której duchowieństwo nie było agresywne w stosunku do Żydów.

W okresie władzy radzieckiej na Białostocczyźnie (1939—1941) dotychczasowe stosunki uległy znacznemu pogorszeniu. Część Żydów, w tym działaczy komunistycznych, pracowała bowiem w wielu urzędach państwowych, co nie miało miejsca przedtem, wywołując tym samym niezadowolenie pozostałej ludności. Władzę radziecką utożsamiano z okupacją.

Jak stwierdził znany badacz dziejów Żydów dr hab. Szymon Datner — nikt w getcie białostockim nie zmarł śmiercią głodową. Wprawdzie wymiana żywności odbywała się nie za „piękne oczy", ale sam fakt jej ujawnienia groził surowymi karami. Szczególną tego rodzaju pomoc dla getta okazywali okoliczni rolnicy. Na terenie Białostocczyzny nie istniała wprawdzie zorganizowana pomoc w ratowaniu Żydów, ale znane są poszczególne przypadki ofiarnego ratowania ich życia. Oczywiście były także i przykre momenty w stosunkach polsko-żydowskich.

— I dotyczą one niestety również lat nie tak dawnych.

— Tak, minęły czasy zagrożenia i oto w 1971 roku zlikwidowano w Białymstoku cmentarz żydowski przy ul. Żabiej z oddzielnym grobem Bojowników Getta. Szczątki zamordowanych ekshumowano i włożono do wspólnej mogiły, na której postawiono wspomnianą na wstępie tablicę pamiątkową. Według moich ocen był to po prostu skutek marca 1968 r.

Sprawa ta jest rzeczywiście bardzo przykra, bo wspomniany cmentarz był jedynym zorganizowanym w okupowanej Europie, krył szczątki zamordowanych w getcie Żydów, w tym także dzieci oraz posiadał oddzielny, jedyny w Polsce, grób Bojowników Getta.

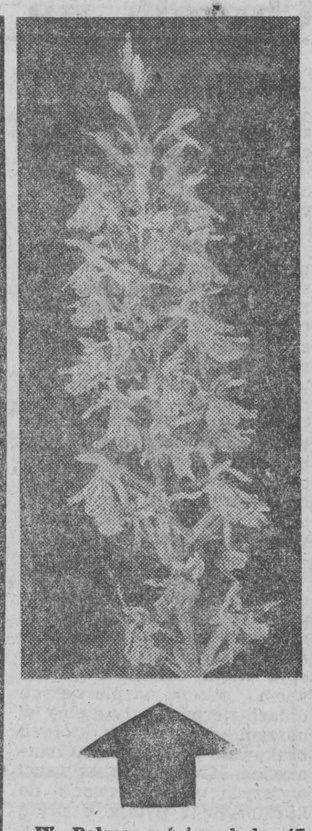
Z perspektywy czasu stwierdzam, że można było po prostu w inny sposób rozwiązać te sprawy poprzez np. zmniejszenie obszaru wspomnianego cmentarza i pozostawienie grobu Bojowników, co wcale nie przeszkodziłoby urbanistycznym planom zagospodarowania tej dzielnicy.

— Nasza rozmowa jest krótka, toteż z konieczności sygnalizujemy tylko niektóre z nie publikowanych dotąd faktów dotyczących dziejów polsko-żydowskich. Ich pełne przedstawienie należy do specjalistów. Myślę jednak, że nastały już inne czasy...

— Istotnie, odczuwam bardziej przychylną atmosferę, a nawet wielkie zainteresowanie dziejami Żydów, jak również ostatnimi, pozostałymi po nich pamiątkami.

— Dziękuję za rozmowę.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA



W Polsce rośnie około 47 gatunków storczykowatych należących do 24 rodzajów. Te pięknie kwitnące rośliny objęte są ochroną gatunkową.

Na zdjęciu: kwiat storczyka z Puszczy Knyszyńskiej.

Fot. Roman Pruski

Władą dwudziestoma językami!

Mieszkaniec miasta Beregowo w zachodniej części Ukrainy **Andriej Sztadler** zna 20 obcych języków. W młodości nauczył się niemieckiego, włoskiego, węgierskiego i słowackiego. Później opanował m.in. rumuński, bułgarski, polski, litewski, łotewski. Za bardzo trudny uznał łotewski. Dziś już na emeryturze uczy się angielskiego i jidisz.

(P)

Może jednak lepiej anonimy wrzucać do kosza?

Spółdzielnia Usług Przewozowych „Przewóz" z Białegostoku nie cieszy się specjalną estymą pracowników Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego. Wyczuwa się to wyraźnie w ocenach wypowiadanych przez urzędników. Zacietrzewienia wprawdzie jest w nich niewiele, pozytywnych jednak opinii równie mało.

A WYDAWAŁOBY SIĘ, że powinno być zupełnie odwrotnie. Wszak „Przewóz", oferuje wyłącznie „końskie" usługi. Oszczędza więc deficytowe paliwo, części, obniża zapotrzebowanie na kosztowny, specjalistyczny transport samochodowy. Skąd więc się wzięło nie najlepsze podejście do pozornego sojusznika?

Czarne dni spółdzielni — wyrażające się m.in. niezliczoną ilością kontroli — zapoczątkował... anonim. Gdzieś tak w lutym tego roku wpłynął on do **Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.** Życzliwy (bo któż inny je pisze?) informował, iż wozacy z „Przewozu" są w rzeczywistości nie tyle pracownikami, co... pracodawcami. Rzecz sprowadzała się do tego, że zamiast mozolnie przewozić po tonie lub dwie węgla, koksu czy innego towaru — więcej przecież na furę nie wejdzie — zbierają oni zlecenia sięgające piętnastu, a nawet więcej ton, po czym wynajmują samochód ciężarowy i hurtem zaspokajają potrzeby klientów.

Zadowoleni są wszyscy. Klienci, bo szybciej otrzymują zamówione dobra, kierowcy samochodów — bo zarabiają, no i wozacy — bo to i koń się nie przemęcza, a pieniążki inkasują tak jakby ciężko pracowali. Tego typu praktyki umożliwiają różnice stawek wynikające z taryfikatora przewozu konnego i samochodowego. Te pierwsze są znacznie wyższe.

— Zwykle anonimy wrzucamy do kosza — mówi zastępca dyrektora Wydziału Komunikacji UW w Białymstoku, **Jerzy Radziwił.** — Ten jednak było podwójnie interesujący. Raz, że przekazała go nam instytucja ciesząca się szczególnym zaufaniem społecznym, dwa — praktyki wozaków dla nikogo nie stanowiły tajemnicy. Postanowiliśmy więc sprawę zbadać gruntownie.

No i doszukano się wielu różnorodnych „kwiatków". Ot, choćby takich jak przewóz znacznej ilości słupów telegraficznych z Czeremchy do Białegostoku. Jest to prawie osiemdziesiąt kilometrów.

— Nawet gdyby furman jechał bez najmniejszego odpoczynku — co przecież jest niemożliwe — to i tak przejechanie tej odległości musiałoby mu zająć minimum szesnaście godzin (licząc jazdę z szybkością pięciu kilometrów na godzinę). Trudno bowiem wyobrazić sobie wyższą dla furmanki — mówiono mi w Wydziale Komunikacji. W rzeczywistości zaś na przejechanie tej odległości potrzeba znacznie więcej czasu. Koń przecież to nie maszyna, odpocząć musi. Trudno w tej sytuacji uwierzyć w prawdziwość oświadczenia wozaka, który wystawił rachunek jak za przejazd furmanką.

Spółdzielnia pod specjalnym nadzorem

Jest to tylko jeden z przykładów. Z przepastnej teczki akt, założonej w wydziale w związku ze sprawą spółdzielni, pracownicy wybierają kilka innych przykładów nierzetelności wozaków, w tym oświadczenia odbiorców, że węgiel i koks rzekomo dostarczany furmanką, w rzeczywistości zajechał elegancko samochodem.

Co gorsza, w czasie jednej z kontroli stwierdzono, iż część furmanów pracowała bez stosownego zezwolenia urzędu administracji państwowej.

— Z uzyskania koncesji, w myśl przepisów, są wprawdzie zwolnieni rolnicy — wyjaśnia dyrektor J. Radziwił. — Trudno jednak uznać za takiego człowieka, który zarobkowymi przewozami para się okrągły rok. Kiedy wówczas uprawia pole?

W efekcie, w stosownym piśmie wydziału skierowanym do nadrzędnych władz spółdzielni, znalazł się też wniosek, bądź sugestia — wszystko zależy od interpretacji — **o rozważenie celowości funkcjonowania „Przewozu".**

— Ci ludzie, to znaczy wozacy — słyszę w UW dodatkową interpretację — i tak pracują na rzecz konkretnych firm. Najczęściej budowlanych. Po co więc utrzymywać specjalistyczne przedsiębiorstwo i jego urzędników?

Halina Rybołowicz, prezes Spółdzielni stara się być oględna w głoszonych przed dziennikarzem ocenach, w racjach konkuruje przecież nie byle z kim, bo z władzami wojewódzkimi, często jednak ponoszą ją zwykłe ludzkie nerwy.

— Gdybym była złośliwa, to przede wszystkim mogłabym wymagać od urzędników tego szczebla, aby przynajmniej swoje wnioski kierowali do właściwych adresatów. Powinni wszak wiedzieć, że jedynym organem władnym do rozwiązania spółdzielni jest jej walne zgromadzenie. Takie sugestie powinny więc trafić po prostu do nas, my zaś przedstawilibyśmy je członkom.

— Będę szczera: wywołałoby to salwy śmiechu. Nie dlatego wcale, że władza się pomyliła. To się może zdarzyć. Rzecz w tym, iż zwyczajnie jesteśmy potrzebni. Dowodem są wzrastające obroty finansowe i znacznie większa niż w ubiegłych latach ilość przewozów. W sukurs przyszedł po prostu kryzys paliwowy. Nie tylko zresztą nam. Podobne spółdzielnie powstają w Warszawie, Lublinie i w wielu innych miastach Polski. A naszą — o ironio — próbuje likwidować nie kto inny jak Wydział Komunikacji!

Nie mnie oceniać tego typu zakusy, ustosunkuję się więc jedynie do przedstawionych zarzutów.

W piśmie, bądź jak kto chce — zaleceniach pokontrolnych przypomina się, że powinniśmy rzetelniej prowadzić rozliczenia pracy wozaków. Bo to przecież zamiast jeździć furmankami, przesiedli się tacy i owacy na samochody. Nawet, jak pan mówi, w wydziale mają na tę okoliczność stosowne oświadczenia odbiorców.

I dopiero ta informacja szczerze i głęboko nas zdziwiła. Jakże to bowiem — ktoś przyznaje się do świadomego fałszowania dokumentów, na podstawie których my opłacamy wozaka i nie ponosi za to żadnych konsekwencji? Przecież gdyby ten czy inny odbiorca napisał, że dostarczono mu węgiel samochodem, nasz pracownik nigdy nie otrzymałby za to ani grosza. Odpisaliśmy więc, że nie mamy możliwości sprawdzenia tego typu operacji, bo na stu pięćdziesięciu furmanów, w administracji pracuje zaledwie siedem osób. Choćby byli operatywnymi niczym Sherlock Holmes — nie dostrzegą wszystkich koników krążących po mieście i województwie.

A skoro już jesteśmy przy administracji. Nie wiem, czemu kłuje ona w oczy urzędników. Bo ja bym liczyła na uznanie. Niech mi pan pokaże drugą firmę w regionie, która na stu pięćdziesięciu pracowników fizycznych zatrudnia zaledwie siedmiu umysłowych.

Pozostało jeszcze wyjaśnienie sprawy osób jeżdżących bez koncesji. Przepis mówi wyraźnie — rolnicy są zwolnieni z obowiązku jej uzyskiwania. Mimo więc, że się starali, urzędy gminne odsyłały zainteresowanych z kwitkiem. Dopiero kontrole wydziału sprawiły, że wydano im — w sumie bezprawnie — odpowiednie papierki. Zarzut, że rolnik nie może pracować cały rok, bo cóż to za rolnik, jest co najmniej śmieszny.

Czyżby nikt przy ul. Mickiewicza nie słyszał o tzw. chłopo-robotnikach? Oni przecież, mimo że pracują na państwowych posadach, nie przestają być rolnikami. Odczuwają to przy kartkowych przydziałach, ale nie tylko. Mniejsza zresztą o szczegóły.

Pani prezes przy końcu rozmowy rozkręciła się niemiłosiernie. Podawała przykłady urzędniczej arogancji (nawet kontrolujący powinien szanować kontrolowanego) dziwiła się co mogło sprowadzać przez dwa miesiące kilku kontrolerów z IRCh, z sarkazmem przypomniała, że pewnego dnia przyglądało się jej firmie aż sześć osób reprezentujących różne instancje upoważnione do kontroli — przykłady nonsensów rzeczywiście mogły bulwersować. A wszystko to za sprawą jednego anonimu. Może więc rzeczywiście wyrzucać je do kosza?

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Restauracja Pod Łosiem czyli Astoria

DOBIEGŁY KOŃCA kompleksowe prace remontowo - konserwatorskie przy zabytkowej kamienicy usytuowanej przy ul. Sienkiewicza 2, zwanej popularnie **Astorią** od nazwy restauracji. Historia owego gmachu poświerdza, iż obecna jego funkcja zgodna jest z pierwotną.

Zabytek sięga korzeniami czasu największego rozkwitu Białegostoku, kiedy to hetman **Jan Klemens Branicki,** realizując swój bogaty program budowlany, nadał miastu cechy barokowego założenia urbanistycznego. Jego kilkudziesięcioletnia działalność zdecydowanie zmieniła oblicze stolicy jednego z największych latyfundiów magnackich w Polsce. W ramach swego mecenatu hetman wzniósł budynki okazałe, piętrowe, murowane. Obok tych najznamienitszych — pałacu, ratusza, pałacu gościnnego, klasztoru i plebanii braci Bartolomitów oraz klasztoru Sióstr Miłosierdzia, wzniesione zostały: duża kamienica dworska w rynku, dom gościnny pałacowy, dom „Pod Łabędziem", poczta oraz dom „Pod Łosiem".

Dom dworski narożny przy Rynku identyfikujemy dziś jako budynek „Astorii". W inwentarzu z 1771 r. spisanym po śmierci J.K. Branickiego, znajduje się opis, w którym m.in. czytamy: *„na prawej ręce od ulicy Wasilkowskiej (ob. Sienkiewicza) kamienica narożna, wjezdna, na dwa piętra murowana, na którą pokazała prawa pani Anna Korbutowa tapicerka.*

Była to więc kamienica wjezdna, tzn. posiadała dużą, przejezdną na wewnętrzne podwórze bramę o dwóch podwojach od strony rynku. Wybudowana została prawdopodobnie po roku 1731 W tymże bowiem czasie, prawa wieczyste do niej nabyła wspomniana Pani Korbutowa. W momencie spisywania inwentarza kamienica musiała być już ukończona, czas jej budowy należy prawdopodobnie odnieść na trzecią ćwierć XVIII w.

Nieznany jest budowniczy zabytku. Niewątpliwie był nim jeden z kręgu architektów, zatrudnionych na stałe u J.K. Branickiego i osiadłych w Białymstoku. Spośród kilku, których nazwiska odnaleźć możemy w przekazach archiwalnych, pod uwagę należałoby brać **Jana Henryka Klemma** oraz **Józefa Sękowskiego.** Obydwaj byli zatrudnieni przez hetmana przy podobnych realizacjach, m.in. reprezentacyjnych kamienic w Białymstoku, Warszawie, Krakowie. Wśród nich znajdował się również typ kamienic narożnych.

Mało znane są losy omawianego budynku w XIX i na początku XX w. Wiadomo, iż w okresie międzywojennym dolna kondygnacja przeznaczona została na cele usługowo-handlowe, m.in. mieściła aptekę p. Hałaj, a według tradycji ustnej także restaurację „Pod Łosiem". Zabytek ulegał ciągłym zmianom, głównie zaś jego wnętrza. Generalnej przebudowy dokonano w pierwszej połowie naszego wieku, zmieniając układ pomieszczeń i wymieniając strop, spalony w 1945 r. Odbudowany w latach 50-tych. Po II wojnie dolna kondygnacja pomieściła restaurację zwaną początkowo „Ludową", później zaś „Astorią". Natomiast górną kondygnację przystosowano do funkcji biurowych.

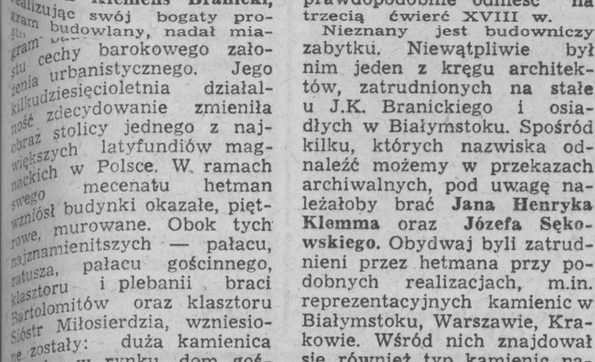
Obecny remont objął zarówno zewnętrzną stronę, jak i wnętrze budynku. Kolorystyka elewacji została dostosowana do tej, jaka występowała na niektórych gmachach XVIII-wiecznego Białegostoku. Natomiast wystrój wnętrza stanowi hipotetyczny obraz, odpowiadający reprezentacyjnej budowli z okresu późnego baroku. W tworzeniu koncepcji wnętrza wykorzystano projekt z 1976 r. wykonany przez Biuro Projektów w Katowicach Oddział Sopot. Końcowa wersja została opracowana w 1987 roku przez pracownię projektową wnętrz PSS „Społem" w Białymstoku. Roboty remontowe rozpoczęto w listopadzie 1987 r. Prace budowlane, ślusarskie, wentylacyjne, stolarskie wykonali rzemieślnicy z białostockich spółdzielni rzemieślniczych „Remontowo-Budowlanej" i „Wielobranżowej", elektryczne — ZRB PSS „Społem", a sztukatorskie „Sztuka Polska". Niezmieniony układ wnętrza obejmuje trzy sale restauracyjne, z których największa pełni również funkcję sali balowej, salę bankietową oraz szatnie. Sale ozdobione są balustradami i kratami (wzorowanymi na zachowanej oryginalnej, zewnętrznej balustradzie balkonowej), marmurową posadzką, boazeriami, stolarką drzwiową i okienną oraz dekoracją sztukatorską. Całość uzupełniają zasłony, kinkiety, lustra i żyrandole nawiązujące do stylu baroku. Dodatkowym uzupełnieniem tego obrazu epoki są stroje kelnerek.

Gwoli ciekawości — do repertuaru dołączy prawdopodobnie również wspaniały jadłospis ze staropolskimi potrawami.

Pozostaje tylko żywić nadzieję, że wysiłek wszystkich osób zaangażowanych w dotychczasowe prace, a także kierownictwa restauracji wpłynie na to, iż „Astoria" sięgnie do czasów świetności zajazdu „Pod Łosiem"... Albo przynajmniej do okresu swej najlepszej prosperity z lat 60. i 70. Do pełnego ożywienia długiej i bogatej tradycji brakuje na razie pierwotnej nazwy. Wierzymy jednak, że zostanie wkrótce przywrócona.

JANINA POSKROBKO
EWA ZELLER
Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku

P.S. 16 sierpnia, czyli już jutro **„Astoria"** przyjmie gości w nowych, odtworzonych z przeszłości wnętrzach.



Fot. Z. Lenkiewicz

Wernisaż w... toalecie

Sama prasa francuska zaznacza, że tego rodzaju prezentowanie dzieł sztuki miało miejsce po raz pierwszy w historii Francji i chyba historii sztuki.

Otóż ostatnio 18 młodych awangardzistów w wieku poniżej 30 lat wystawiło obrazy, rzeźby, fotografie i inne dzieła w toaletach 13 restauracji i barów w Tuluzie.

Autorzy tego oryginalnego wernisażu w ogłoszonym oświadczeniu stwierdzili między innymi, że przyświecały im dwa cele. Pierwszym było „poprawienie nastroju w tych ponurych zazwyczaj pomieszczeniach", a drugim — zdobycie nabywców, gdyż „nigdzie człowiek nie ma tyle czasu, jak w toalecie i może dokładnie zapoznać się z wystawionymi eksponatami". (P)



Sierociniec w Luandzie, stolicy Angoli. Trafiają tu dzieci, których rodzice zginęli podczas rajdów oddziałów UNITA na wsie w terenach przygranicznych. W walkach, jakie prowadzone były na granicy Angoli z Namibią, straciło życie lub zdrowie tysiące ludzi, a setki tysięcy opuściło rodzinne strony.

CAF — ADN

Człowiek-statua

Mieszkaniec Portugalii, 23-letni Antonio Gomez dos Santos ustanowił rekord świata stojąc w bezruchu 15 godzin i 2 minuty. Jak podkreśla AFP, w czasie próby Antonio „nie poruszył nawet palcem".

Wyprostowany, że skrzyżowanymi na piersi rękami, młody mężczyzna stał nieruchomo w jednym z handlowych centrów stolicy. Od czasu do czasu masażyści ostrożnie rozcierali mu nogi, by pobudzić krążenie krwi.

Przed podjęciem eksperymentu, którego rezultat i nazwisko rekordzisty znajdą się w księdze Guinnessa, Antonio występował w roli manekina, pozując w witrynach sklepowych, poświęcając niezwykłemu hobby każdą wolną chwilę. Zamierza napisać książkę pt. „Dusza i wizerunek statuy".

(P)

Cud nad Wisłą

Początek legendy

Przez wiele lat wojna polsko-radziecka 1920 roku a szczególnie jej najważniejsza, rozstrzygająca bitwa — zwana warszawską, oficjalnie należały do tematów wstydliwych, zakłócających stosunki polsko-radzieckie.

BITWA warszawska określana jest niekiedy, szczególnie przez zwolenników i apologetów **Józefa Piłsudskiego,** cudem nad Wisłą. **Jest paradoksem historii, że początkowo termin ten miał zabarwienie ironiczne.** Utworzony został bowiem przez przeciwników Piłsudskiego. 14 sierpnia 1920 roku, gdy wojska radzieckie stały kilkanaście kilometrów od Warszawy i nie było wcale pewne czy armia polska zdoła im zagrodzić skutecznie drogę do stolicy, na łamach endeckiej „Rzeczpospolitej" ukazał się artykuł **Stanisława Strońskiego** „O cud Wisły". Autor sugerował w nim, że w tak trudnym położeniu w jakim znalazła się Polska i przy tak fatalnym wodzu tylko cud może zmienić sytuację. Z czasem określenie Strońskiego przyjęło się, przyjmując odwrotną od zamierzonej wymowę. Cud na Wisłą sugerować miał mianowicie genialność naczelnego wodza i manewru, dzięki któremu stało się możliwe odrzucenie Armii Czerwonej od Warszawy i w efekcie wygranie całej kampanii.

Skąd się wzięła Armia Czerwona pod Warszawą i na czym polegał manewr, dzięki któremu doszło do cudu nad Wisłą?

Walki Armii Polskiej z oddziałami Armii Czerwonej trwały już od połowy lutego 1919 roku. Działania zbrojne nie oznaczały jednak zerwania kontaktów politycznych. Od kwietnia 1919 roku trwały tajne rokowania polsko-radzieckie. Nie zakończyły się jednak sukcesem. Piłsudski za najważniejsze zadanie polityczne po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uznawał odbudowę kraju w granicach sprzed I rozbioru na zasadach federacji Litwy, Białorusi i Ukrainy z Polską. Porozumienia z Rosją Radziecką nie chciał, traktując ją jako twór przejściowy, epizod w dziejach Rosji.

Przełomem w toczącej się od 1919 roku wojnie miała być ofensywa wojsk polskich na Ukrainie, nazywana też wyprawą kijowską. Rozpoczęła się ona 25 kwietnia 1920 roku przynosząc początkowo stronie polskiej znaczne sukcesy. 7 maja wojska polskie zajęły nie broniony Kijów. Był to sukces pozorny. Kijów odegrał rolę Moskwy w kampanii napoleońskiej. Już w tydzień po zajęciu miasta przez Polaków oddziały radzieckie na Białorusi rozpoczęły kontrofensywę. Armia konna Budionnego — przerzucona z Kaukazu — przerwała polską linię obrony i weszła na tyły wojsk polskich. W nocy z 10 na 11 czerwca armia generała **Rydza-Śmigłego** zmuszona została do opuszczenia Kijowa. Ofensywa Armii Czerwonej rozwijała się: **11 lipca oddziały radzieckie zajęły Mińsk, 14 lipca — Wilno, 19 — Grodno, 28 — Białystok, 1 sierpnia — Brześć nad Bugiem, aby następnie przekroczyć Bug i maszerować na Warszawę.**

W tym czasie zaczął rodzić się plan polskiej kontrofensywy. **Podjęta została w połowie sierpnia, gdy wojska radzieckie stały na przedpolach Warszawy, pod Radzyminem.** O autorstwo planu kontrofensywy przez wiele lat trwał zaciekły spór. Przeciwnicy Piłsudskiego, chcąc pomniejszyć jego zasługi, przypisywali autorstwo planu generałowi **Tadeuszowi Rozwadowskiemu,** szefowi Sztabu Generalnego, lub generałowi **Maxime Weygandowi** — doradcy przybyłemu z Francji. Prof. **Andrzej Garlicki** — biograf Piłsudskiego — pisze na ten temat: **„Niezależnie od tego w jaki sposób narodził się plan polskiego uderzenia, za jego przyjęcie i realizację odpowiadał Piłsudski jako wódz naczelny. Z różnych rysujących się możliwości Piłsudski wybrał tę właśnie i przez ten wybór wziął za nią odpowiedzialność".**

Na czy zatem polegał plan Piłsudskiego?

Najogólniej mówic plan polegał **na uderzeniu w łukę pomiędzy radzieckimi frontami i wejściu na tyły wojsk Tuchaczewskiego.**

6 sierpnia Piłsudski wydał „Rozkaz przegrupowania".

„Armię polską — pisze Paweł Zaremba w „Historii dwudziestolecia" — podzielił Piłsudski, na front północny pod dowództwem Sikorskiego, który miał operować nad Wisłą i Wkrą i odcinek środkowy, najlepiej wyposażony w artylerię i grupujący połowę sił polskich, który miał bronić Warszawy — pod dowództwem generała Józefa Hellera. W Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu na dalekim południu pozostawała armia szósta wraz z dywizją ukraińską, by bronić Lwowa i utrudniać komunikację między Jegorowem, Budionnym a Tuchaczewskim. Najważniejsze zadanie przypadło grupie uderzeniowej, złożonej z dywizji wybranych spośród najlepszych. Były to pierwsza i trzecia legionowe, czternasta wielkopolska, szesnasta pomorska i dwudziesta pierwsza podhalańska. Nad grupą uderzeniową dowództwo objął osobiście Piłsudski. Została ona zebrana nad Wieprzem".

Warunkiem powodzenia manewru znad Wieprza było uderzenie na wojska dowodzone przez **Tuchaczewskiego** z lewego skrzydła i wejście na jego tyły zanim dołączy do niego armia konna **Budionnego,** uderzająca od strony Lublina. Już po bitwie warszawskiej Tuchaczewski tłumaczył swe niepowodzenie niesubordynacją komisarza politycznego armii Budionnego. Komisarz ów kazał Budionnemu, wbrew wcześniejszym rozkazom, zdobyć Lwów, co znacznie opóźniło dołączenie do sił Tuchaczewskiego. Komisarzem politycznym armii Budionnego był **Józef Stalin.**

14 sierpnia generał **Sikorski** uderzył z rejonu Modlina w kierunku na Nasielsk i Pułtusk. 15 sierpnia trwały walki o Radzymin, który przechodził z rąk do rąk, jednak ostatecznie utrzymany został przez stronę polską. 16 sierpnia ruszyło znad Wieprza natarcie grupy uderzeniowej, rozbijając lewe skrzydło armii Tuchaczewskiego i wchodząc na jej tyły. 17 sierpnia Armia Czerwona rozpoczęła odwrót. Tego samego dnia rozpoczęły się w Mińsku rokowania polsko-radzieckie trwające do 2 września. Przeniesiono je następnie do Rygi. 18 października 1920 roku wstrzymano działania wojenne na całym froncie. **W pięć miesięcy później — 18 marca 1921 roku zawarto traktat pokojowy, od miejsca podpisania zwany ryskim. Skończyła się wojna polsko-radziecka. Zaczynała się tworzyć legenda „cudu nad Wisłą".**

ROMAN DĘBECKI

LATO z Gazetą

Polacy nie gęsi...



...i swój język mają. Już pachołęta tylko co postrzyżone wiedzą, o jakim to języku mówił imćpan Mikołaj Rej z Nagłowic. No „jaki to język miał na myśli ojciec literatury polskiej?" — to pytanie kierujemy przede wszystkim do najwierniejszych czytelników z miasta w którym się urodził sam Ludwik Zamenhof. A urodził się w Białymstoku 128 lat temu przy dawnej ulicy Zielonej, dzisiaj w nowym kształcie noszącej jego imię. A czym takim wsławił się późniejszy Doktor Esperanto, wie cały świat i chyba nawet każde dziecko w mieście. Innymi słowy ojczyzną esperanta jest Polska, zaś Białystok jest sercem, głową i rozumem, bo tu narodziła się idea stworzenia języka wspólnego dla wszystkich ludzi. I tak oto specjalnie dla „Lata z Gazetą" i jej PT Czytelników przeprowadziliśmy klarowny dowód na twierdzenie pana Mikołaja Reja, że Polacy nie gęsi, swój język mają. A jak się ten język nazywa? Oczywiście, jest nim esperanto!!!

Gdyby któryś z naszych czytelników miał inne wyobrażenie na ten temat, a jeszcze lepiej dowód, że jest inaczej, w „Lecie z naszą Gazetą" czekamy na listy. Saluto comerades. Słońca nie widać na niebie, a jednak jakoś parno. Pa, pa!

Potwórrr!

Ale fałszywy

Mimo usilnych starań potworów spod Janowa nie udało się nam zaklasyfikować do żadnej z grup znanych kryptozoologom. W zespole LzG pojawił się domysł, że była to raczej wizyta kosmitów, gdyż w pobliżu koczowiska (lądowiska?) znaleziono kilka butelek po znanym kosmicznym materiale pędnym o wzorze chemicznym C_2H_5OH. Koncepcję tę potwierdza fakt, iż dwaj obywatele Janowa uporczywie utrzymują, że w godzinach wieczornych zerwał im się film, a wiadomo, że kłopoty na łączach pojawiają się właśnie w pobliżu UFO.

Jednocześnie zwracamy uwagę panu Antoniemu Niezabudce(ko?), przebywającemu na wczasach w Giżycku — pozdrowienia! — że nadesłane przez niego zdjęcia potworów, które jakoby udało się mu wykonać na jeziorze Niegocin zakrawają dość wyraźnie na fałszerstwo. Wnosimy to stąd, że potwory owe musiałyby być stworzone z węglowodorów (a japońska Hedora wygląda wszak inaczej) lub stali kwasoodpornej, aby wytrzymać w owym jeziorze choć dobę; nie leży raczej w ewolucyjnych zapędach Natury, która nie mogła przewidzieć co w krótkim czasie zrobi z nią Człowiek.

Inna sprawa, że fotografie do złudzenia przypominają te, które zamieszczone są w książce L. Kleczkowskiego i S. Pikuły „Poczet potworów letnich". Wiemy, bo sami mamy taką i przeczytaliśmy, że są to zdjęcia znanej wszystkim Nessie z Loch Ness. Czekamy na dalsze sygnały!



Ta okropna młodzież?

Ciąg dalszy ze str. 1

skie treningi" małolatów, były wyraźnie nie na rękę. A w związku z tym pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej, niewiele myśląc, siatki zniszczyli. Uczynili to z wyraźną satysfakcją i niewątpliwie ubawili się przy tym setnie, jako, że resztki misternych splotów wylądowały w śmietniku pocięte na drobny mak.

A dzieci? Im pozostał żal i rozgoryczenie. Przecież dorośli zniszczyli ich pracę!

W tym coś jest...

Ciąg dalszy ze str. 1

KSANDER — opiekun, ANDRZEJ — mężny, KRZYSZTOF — nosiciel Chrystusa, EUGENIUSZ — dobrze urodzony, JERZY — pracujący na roli, HELENA — promienna, IRENA — pokój, KATARZYNA — czysta, FILIP — przyjaciel koni, TEODORA — dar boski, ZOFIA — zwycięstwo ludu, PIOTR — skała.

Równie liczne są imiona łacińskie:

AUGUST — wzniosły, FELIKS — szczęśliwy, KLARA — czysta, LAURA — nagrodzona, MAKSYMILIAN — największy, PAWEŁ — mały, REGINA — królowa, RENATA — odrodzona.

Późniejsze wieki stworzyły imiona pochodzenia nordyckiego, czy gotyckiego, oto kilka z nich:

FRANCISZEK — wolny, GUSTAW — wódz, HERMAN — pan wojny, RYSZARD — silny książę, ROBERT — błyszczący sławą, RUDOLF — słynny wilk, WILHELM — wielki swoją wolą.

Oczywiście, interpretację znaczenia naszych imion należy traktować często z przymrużeniem oka. Zdarza się bowiem spotkać i Andrzeja o zajęczym sercu i nieszczęśliwego Feliksa, ale trzeba przyznać, że coś w tym wszystkim jest...

LIMERYKI PANA WIEŚKA

Krzyczeli na starca z Grajewa
co siedział na czubku drzewa
„Będziesz — gdy spadniesz
wyglądał dość nieładnie"
lecz on — tańczył i śpiewał

A jednak się nie nudzą...

Dwa tygodnie temu napisaliśmy w oparciu o sygnał czytelnika, iż młodzi bielszczanie nudzą się na wakacjach Natychmiast zareagował naczelnik miasta Leoncjusz Parafiniuk. W piśmie do redakcji (pełny tekst wydrukowaliśmy w ub. środę) stwierdził, iż to nieprawda. Młodzież ma mnóstwo rozrywek — dyskoteki, video, gry komputerowe, no i... wystawę „Bielsk w starej fotografii do 1939 r."

„LzG" odwiedziło stary gród nad Białą. Było wśród rozbawionej gawiedzi na dyskotece w miejskim parku. Na zielonym parkiecie ponad sto par. Przyglądających się z boku — jeszcze więcej. Dobra muzyka. Ciepły, sierpniowy wieczór.

— Jest bardzo fajnie — mówi zdyszana Dorota, która tylko co zeszła z „patelni" Jej adorator, Krzysztof uważa podobnie. — Byliście troszkę niesprawiedliwi — powiada — wytykając naszemu miastu nudy. Ze spędzeniem wolnego czasu nie jest u nas jeszcze tak źle.

Wokół nas tworzy się kółko. Młodzi wymieniają poglądy. O wystawie na razie nie słyszeli nic.

— To za poważne! — rzuca ktoś z boku. —Ale na pewno pouczające! — wtrąca Dorota. Obiecuje, że pójdą do ratusza, aby poznać dzieje najstarszego grodu na Podlasiu.

Dysk-dżokej anonsuje kolejny przebój. Młodzi wchodzą na deski. Wije się tłum.

— Co za wygibasy! — dziwi się Adela Młoduszewska, która przystanęła na moment — Za moich czasów — wspomina — królował oberek i walc. — Tu gdzieś musi być moja wnuczka ze swoim kawalerem.

„LzG" nie przeszkadza. Opuszcza Bielsk Podlaski, przyznając rację jego gospodarzowi.

Szwagier

Sierżant Zdrojewski nie miał wątpliwości. Zaciśnięty na szyi mężczyzny wiśniowy krawat świadczył, jaką śmiercią zginął denat.

— Trzeba będzie wezwać ekipę z rejonu — pomyślał.

Gdy usłyszał jakiś krzyk, stłumiony kafelkami kabiny pomyślał, że to te baby...

— Przepraszam, panie komendancie, znowu nieboszczyk... Drugi... — poinformowała kierowniczka zakładu kąpielowego.

Sierżanta zatkało tylko na chwilę.

— Niech pani prowadzi! Ale najpierw proszę postawić przy drzwiach kogoś, żeby te tłoczące się kuracjuszki nie weszły!

— Z tamtej strony pilnuje już hydraulik, z tej postawię zaraz kąpielową.

Milicjant spojrzał z uznaniem na przytomną kierowniczkę.

— Pracowałam przedtem wiele lat w szpitalu, widziałam nie jedną śmierć, a i z milicją miałam do czynienia. A teraz mam wiele czasu na czytanie kryminałów — wyjaśniła.

Drugi denat leżał dwie kabiny dalej, w „dziewiątce". Goły jak święty turecki. W wannie. Utopiony. Pod ścianą stała pani Basia, ta sama, która odkryła pierwszego nieboszczyka. Ciągle była okręcona wielkim, włochatym ręcznikiem, z wizerunkiem głowy lwa. W ręce trzymała sukienkę.

— Przyszłam tutaj z panią Renatą, kąpielową, żeby się ubrać i zobaczyłyśmy to... — wskazała na wannę. Przejdę teraz do sąsiedniej kabiny i włożę suknię

Prawie w drzwiach zderzyła się z krzyczącą zabiegową:

— Ludzie!!! Znowu zamordowali!!! na parafinie...

Ciąg dalszy jutro!

Chemik na etacie świetliczanki

PROBLEMY KADROWE w oświacie można by skwitować krótko: znacie? Znamy. No to posłuchajcie jeszcze raz. Któremu to z kolei początkowi roku szkolnego towarzyszyć będzie deficyt kadrowy?

Od kilku lat do zawodu nauczycielskiego przyjmowani są ludzie zaledwie po maturze. Nie pomaga nawet przepis mówiący o tym, iż na ich zatrudnienie każdy inspektor musi otrzymać zgodę z kuratoriów. Jeśli nie zgłaszają się magistrowie — będą pracowali niewykwalifikowani (kierowani na roczny kurs), bo przecież dzieci ktoś musi uczyć. Faktem jest, że w ciągu dwóch lat przybywa ich mniej, bowiem sytuację ratowały studia nauczycielskie.

Może i w tym roku uda się uniknąć zatrudnienia nauczycieli tylko z maturą? W kuratoriach białostockim, łomżyńskim i suwalskim nie ma zbyt wielu optymistów, bowiem jeszcze w pierwszych dniach sierpnia były gminy w naszym regionie, w których brakowało po kilkunastu nauczycieli. Owszem, absolwenci wyższych uczelni dzwonią do kuratoriów i pytają o pracę ale gdy usłyszą, że po kwietniowej regulacji polonista z przygotowaniem pedagogicznym może zarobić 27 tys. (w tym jest 6 tys. osłonowego) zwykle dalej, sprawą się nie interesuje.

Różne sposoby — nie zawsze skuteczne.

W woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim w połowie sierpnia brakowało, ostrożnie licząc, ok. 600 nauczycieli szczególnie do pracy w podstawówkach i przedszkolach. Totéż władze oświatowe imają się różnych sposobów, by temu zaradzić. Jeden z nich to „zatrzymywanie" osób z 30-letnim stażem pracy mogących odejść na wcześniejszą emeryturę. Obliczono, że w naszym regionie prawo do niej uzyskało ponad 900 osób. Mimo to zostały w zawodzie. A gdyby odeszły? Nietrudno zgadnąć jak wyglądałaby sytuacja kadrowa.

Innym działaniem, które ma zapewnić szkołom pełną obsadę, jest zatrudnienie na godziny nauczycieli — emerytów. Co prawda, na wsiach chętni nie pchają się drzwiami i oknami by tą drogą dorobić do emerytury, ale w miastach leżą w wydziałach oświaty podania z prośbą o zatrudnienie, m.in. w Białymstoku 150 nauczycieli — emerytów wyraziło ochotę na kontynuowanie pracy.

Wakat przy tablicy

Pozostała wreszcie ostatnia możliwość (ta najczęściej krytykowana) — powierzanie edukacji uczniów nauczycielom bez pedagogicznych kwalifikacji. Inspektorzy czekają do ostatnich dni sierpnia na specjalistów, a później zatrudniają absolwentów szkół średnich.

Najdotkliwiej odczuwają niedostatek kadrowy szkoły na wsiach i w mniejszych miejscowościach. O ile w Białymstoku, Łomży i Suwałkach (choć i tu są braki) można znaleźć kandydatów, o tyle trudno kogoś wysłać do Krynek, Rutki czy Sejn. W dużych miastach brakuje natomiast wychowawczyń przedszkoli i coraz częściej nawet te, które przebywały na urlopach wychowawczych, nie chcą wracać do pracy, (jakby nie było niełatwej i źle płatnej), a w przedszkolach ani nadgodzinami ani korepetycjami nie da się dorobić.

Potrzeby kadrowe są zróżnicowane w zależności od rodzaju szkół i miejscowości. Najczęściej we wszystkich trzech województwach brakuje polonistów, anglistów, nauczycieli muzyki i wychowania fizycznego. Ktoś powie: kształcimy przecież polonistów a w szkołach ich brakuje. Obliczono, że zaledwie 20 proc. absolwentów polonistyki Filii UW podejmuje pracę w szkolnictwie. Nikt nie rejestruje tego, co się dzieje z pozostałymi. Prawdą jest również to, że wielu z nich, planując swoją przyszłość, już w toku studiów nie widzi się w szkołach.

Trudno znaleźć do pracy anglistów i nawet w liceach ich brakuje. Czy absolwenta filologii angielskiej przyciągną obecne pobory, podczas gdy firma polonijna płaci tłumaczowi pensję 60 tys. zł?

Warto zwrócić uwagę na fakt, że pewnych specjalistów kształcimy w nadmiarze. Na pracę w oświacie oczekują chemicy, rusycści, historycy, biolodzy. Już dziś wiadomo, że np. absolwentki chemii będą... świetliczankami.

Z czego żyje nauczyciel

Można doszukiwać się różnych przyczyn permanentnego braku nauczycieli w szkołach i przedszkolach. Można pisać, że młodzi ludzie szukają pracy łatwej, a uczenie cudzych dzieci trudno określić takim mianem. Można dodawać do tego, że nie ma mieszkań dla młodych nauczycieli, że w szkołach od kilku lat jest wyż demograficzny, że jest przywilej urlopów wychowawczych itp. Ale czynnik płacowy należy uznać za decydujący przy niedoborze wykwalifikowanej kadry. Szczególnie zaznaczyło się to w tym roku. Dlaczego? Zwykle bowiem ministerstwo dopiero w sierpniu ogłaszało jaka będzie podwyżka nauczycielskiego wynagrodzenia w danym roku. „Kapano" jakąś sumę, ciągle niższą niż zapewnia Karta Nauczyciela. Ale w sierpniu absolwenci podpisali już umowy, a starzy nauczyciele ciągle czekali ze „może w tym roku podniosą więcej"? Tym razem krytykowane za późne decyzje ministerstwo pospieszyło się i już w kwietniu było wiadomo ile zarabiać będzie stan nauczycielski. Z tabel wynikało, że znów najmniej podniesiono pedagogom ze średnim stażem zawodowym. Jeśli młody człowiek na starcie miał dostać 27 tys. zł to nauczyciel z 14-letnim stażem zaledwie 29.500. W tej sytuacji Związek Nauczycielstwa po raz kolejny stanął w obronie swoich członków, udowadniając, że znów pensje nauczycielskie nie dorównują średniemu wynagrodzeniu kadry inżynieryjno-technicznej kraju. (wystarczy przypomnieć, że w woj. białostockim ta średnia wynosi prawie 43 tys.).

Ile będą zarabiać nauczyciele w tym roku? — o tym dowiedzą się po 15 sierpnia, gdyż ministerstwo obiecało kolejną waloryzację, tak by pensja przyciągała do pracy w szkołach. W oświacie powiadają: lepiej późno niż wcale. Sądzę jednak, że sygnalizowana na wstępie obawa, iż powraca sytuacja gdy rokrocznie przybywa nauczycieli tylko z maturą, utrzyma się jeszcze przez pewien czas. Nie wątpię, że wśród tych niewykwalifikowanych trafiają się zapaleńcy z ambicjami, którzy szybko uzupełniają swoje wykształcenie. Ale czy posadziliby śmy za kierownicą autokaru kierowcę bez prawa jazdy by prowadził ten autokar? Bo przecież los dzieci powierzamy po prostu amatorom.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Nie tylko miłość do ziemi

ROLNICTWO w strukturze gospodarki woj. białostockiego odgrywa decydujące znaczenie. ZSL ma szczególną powinność wobec tej dziedziny. Warto postawić pytanie: jaka jest kondycja naszego rolnictwa? Mam świadomość, że odpowiedź nie jest prosta; łatwo o uproszczenia. Jest też dużo prawdy w powiedzeniu, że nasze kłopoty wiążą się z tym, że tak wielu ludzi „zna się" na wszystkim co dotyczy wsi.

W zwierciadle rynku odbija się w miarę obiektywny obraz gospodarki rolnej. Analizując efekty minionych lat można sformułować opinię, że osiągnęliśmy znaczny postęp. W ostatnich np. trzech latach towarowość białostockiego rolnictwa przewyższyła poziom lat siedemdziesiątych.

Często słyszy się pytanie — gdzie tkwią źródła tych pozytywnych zmian? W powszechnej opinii kształtuje się odpowiedź, że rolnictwo należycie wykorzystało własne możliwości i zasoby. Trzeba jednak stwierdzić, że jest to odpowiedź połowiczna, jednostronna, mówiąca bardziej o skutkach niż o przyczynach. Z pewnością, oprócz sprzyjających warunków atmosferycznych, duży wpływ na korzystne efekty miały relatywnie wysokie nakłady inwestycyjne, lepsze (chociaż niepełne) zaopatrzenie w środki techniczne. Słowem realizacja zasad wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL.

Jest jeszcze inny powód sukcesów, o którym często zapominamy. Spójrzmy na chłopskie, spracowane ręce. Ich dzień pracy trwa przeważnie kilkanaście godzin. W tym też zawiera się odpowiedź, dlaczego rolnictwo powoli, ale systematycznie poprawia swoje wyniki. To kapitalny dowód autorytetu i siły ludzi pracujących na wsi. To również polityczny oręż klasy chłopskiej, reprezentowanej przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Jakże pasują dziś słowa JÓZEFA NIEĆKI — *„Chłop kocha ziemię głębokim uczuciem. Kocha tę ziemię nawet wtedy, gdy ona zysku nie daje, tak jak matka kocha dziecko, mimo, że jest ono brzydsze od innych".*

Są jednak wśród nas i tacy, którzy ciągle wierzą, że owa miłość do ziemi zapewni dalszy postęp żywnościowy. Takich optymistów mamy na szczęście coraz mniej. Wszyscy ci, którzy realnie oceniają sytuację, dostrzegają zagrożenia. Oto fakty. W ciągu ostatnich pięciu lat przybyło w województwie prawie 10 tys. ha PFZ. W sumie 35 tys. hektarów ziemi uprawnej nie ma stałego właściciela. Coraz trudniej znaleźć następców.

Białostocka organizacja ZSL nie pozostaje obojętna wobec tych problemów. M.in. działacze ludowi zainicjowali tworzenie preferencji młodym gospodarzom, jednoznacznie wypowiedzieli się za utrzymaniem przewidzianej skali nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, dążą do zwiększenia zakresu budowy wodociągów, poprawy infrastruktury wsi.

Doświadczenia minionych lat wskazują, że decyzje lokalne są zbyt skromne. W wielu sprawach istnieje potrzeba rozstrzygnięć w skali kraju. Działacze upominają się o to, by praca stała się autentycznie wartościową, bez względu na to, czy wykonuje się ją w fabryce, urzędzie czy na roli. Domagają się równego wartościowania efektów pracy w mieście i na wsi, parytetu dochodów i parytetu socjalnego. Upatrują w tym zarówno szansę na pozytywne przemiany w rolnictwie, jak też na istotną poprawę sytuacji gospodarczej kraju.

Nie postulują tego z przekory, ale własnych przemyśleń i przeżyć, z doświadczeń. Po prostu — z chłopskiego pragmatyzmu. Właśnie dzisiaj witosowski pragmatyzm w myśleniu i działaniu jest szczególnie potrzebny. Mimo wprowadzonych reform, wiele zjawisk odbiega od zdrowych zasad ekonomicznych. Kategorie płacy i ceny poza rolnictwem nie odzyskały jeszcze utraconej wartości. Utrzymują się niewłaściwe proporcje między wzrostem płac, a wydajnością pracy.

Ucieczka „bocznymi drzwiami" od twardych wymogów ekonomicznych, to działanie bez perspektyw. Przyszłość wsi i miasta, rolnictwa i przemysłu winna zależeć nie od tego, kto głośniej krzyczy, kto ważniejszy, ale przede wszystkim od tego, czy w krótkim czasie starczy nam odwagi na definitywne zerwanie z ręcznym sterowaniem zjawisk gospodarczych. Praw ekonomii obejść się nie da, tak jak nie przejdzie się rzeki wpław nie zamoczywszy spodni. Trzeba je po prostu respektować. Społeczeństwo wiejskie jest tego świadome. Widzi w tym możliwości równoprawnego traktowania efektów swojej pracy. Jest przeświadczone, że wieś będzie stawać się ośrodkiem konkurencyjnym, a nie przystanią dla ubogich.

TADEUSZ MASŁOWSKI
WK ZSL w Białymstoku



Lokator Domu Rencisty przed swoim kurnikiem



Przed domem wypoczywają jego mieszkańcy CAF — Roman Sieńko

Rolnicy przekazujący państwu swe gospodarstwa za rentę najczęściej zachowują sobie budynki mieszkalne i gospodarcze, nic więc dziwnego, że sprzedanie takiego „okaleczonego" gospodarstwa innemu rolnikowi nastręcza ogromnych trudności. Władze gminy w Wydminach (woj. suwalskie) ze środków uzyskanych od Ministerstwa Rolnictwa wybudowały dwa bloki mieszkalne z 30 mieszkaniami i przekazały je rolnikom w zamian za opuszczone budynków gospodarczych przekazanych państwu. Renciści — rolnicy otrzymują 2 lub 3 pokojowe mieszkania oraz chlewik i kurnik.

Rower do Księgi Rekordów

Grupa młodych belgijskich amatorów-konstruktorów postanowiła trafić do słynnej Księgi Rekordów Guinnessa, a — jeśli tak można powiedzieć — wjechać do niej na... rowerze.

Zmontowano więc pojazd jednośladowy, na którym ulicami Brukseli przejechało 35 osób, czyli więcej niż liczą trzy drużyny piłkarskie.

Ten najdłuższy dotychczas rower na świecie okazał się łatwy w prowadzeniu i nie zakłócił płynności ruchu na ulicach.

(P)

Pustynia maszeruje na południe

Jeziora na Saharze

NAJWIĘKSZA pustynia świata, **Sahara** zwycięsko kroczy na południe Afryki i skutecznie zasypuje do niedawna jeszcze urodzajne ziemie. Na jej północnych obrzeżach, gdzie nie atakuje i gdzie leżą stosunkowo bogate państwa, jak **Libia, Algieria, Maroko i Tunezja**, prowadzi się wiele udanych eksperymentów pozwalających nie tylko ujarzmić piaskowy żywioł, ale nawet część piasków przekształcić w pola uprawne i sady.

Na południe od Sahary leżą natomiast państwa żyjące w nędzy. Nie stać je na walkę z pustynią.

Oblicza się, że ta największa pustynia świata obejmuje obszar ok. 7 milionów km kw. Na znakomitej większości tej powierzchni roczne opady wynoszą poniżej 50 mm na metr kw. Na peryferiach pustyni najwyższe zanotowane opady wyniosły 100—200 mm rocznie.

Najwyższa dotychczas zanotowana temperatura w cieniu wynosiła 59 st. C, natomiast najniższa — oczywiście nocą, które są bardzo chłodne niemal na całej pustyni — minus 18 st.

Na Saharze, poza dorzeczami Nilu i Nigru, nie ma żadnych rzek. Natomiast ostatnio naniesiono na mapy 26 jezior istniejących w ogromnym morzu piasków. Ich ogólna powierzchnia, która często się zmienia, wynosi ok. 80 km kw..

Największe jezioro znajduje się na zachód od egipskiej miejscowości Siwa i ma ok. 15 km kw. powierzchni. Natomiast najmniejsze leży na południu Libii i ma tylko 0,01 km kw. powierzchni. Niestety, większość jezior ma słoną wodę, nie nadającą się do picia. Tylko w kilku woda jest słodka. Żyją w nich rośliny, larwy komarów, a w jednym nawet kumkają żaby, które nie wiadomo, skąd się tu wzięły...

(P)

Nowy gatunek motyla

Jerzy Heintze z Warszawy **opisał** niedawno nowy dla nauki gatunek motyla z rodzaju piętnówek na podstawie pięciu okazów zebranych w Puszczy Białowieskiej. Owad **został nazwany od miejsca** jego znalezienia — piętnówką białowieską. Łacińska nazwa **zaś** brzmi Polia adamczewskii i **została nadana** dla uczczenia **pamięci zmarłego** w 1937 r. **wybitnego** uczonego, badacza motylı Puszczy Białowieskiej, **prof. Stanisława Adamczewskiego.**

(baj)

Na ludzką głupotę nie pomoże żadna milicja

Czarna przegrywa, czerwona wygrywa...

GRA w tzw. trzy karty jest prawdopodobnie tak stara jak świat: kilka jej wariantów bezustannie krąży po wielu krajach i gdyby ktoś podsumował wszystkie pieniądze, które naiwni przegrali do oszustów, suma byłaby astronomiczna. W Polsce np. co tydzień niemal prasa donosi o spustoszeniach, jakie w portfelach klientów bazaru czy giełdy samochodowej czynią profesjonalni benklarze czy specjaliści od trzech kart. W ostatnim czasie ta nieskomplikowana gra pojawiła się także — w niespotykanej skali — w Związku Radzieckim.

Naparstki — tak wspomniana zabawa nazywa się na wschód od Bugu: nazwa bierze się stąd, iż radziecki wariant trzech kart to trzy naparstki i kuleczka, znikająca pod jednym z nich. Kto zgadnie pod którym, wygrywa — rzadko...

„To skandal — pisze do gazety obywatel z Donieck — **w ciągu pół godziny szajka łobuzów wygrała ode mnie 78 rubli! Potem stałem dłuższy czas obok i widziałem, jak oszukali jeszcze kilkunastu naiwnych na około 60 rubli łącznie! Protestowałem, ale tylko mnie pobito, a na milicji powiedzieli, że sprawy nie będzie, bo... sam jestem sobie winien! Gdzie jest sprawiedliwość, skoro bezkarnie pozwala się oszukiwać ludzi pracy?"**

„To epidemia — przyznaje jeden z wyższych funkcjonariuszy milicji z Wołgogradu — **doszło do tego, że musimy zdejmować ludzi z posterunków, odwoływać z innych wydziałów — wszystkich kierować do jednej roboty** — walki z „naparstkami". **Co najciekawsze, ludzie są w większości po ich stronie! Wystarczy, że funkcjonariusz usiłuje wylegitymować oszusta i momentalnie zaczyna się awantura pod hasłem „nic złego nie robi, sami z nim chcą grać, a wy go na milicję!". Tylko przegrani krzyczą, żeby zamknąć oszustów, ale ilu ich jest — jeden, dwóch? Nie jesteśmy w stanie zapanować nad tym zjawiskiem..."**

21-letni **W. Bondarienko** uważany jest za jednego z pierwszych i najwybitniejszych profesjonalistów szlachetnej gry w naparstki. Na milicji nazywają go „arcymistrzem". Były student politechniki zmienił specjalizację z przymusu ekonomicznego i został zawodowym graczem. Jeździ po całym kraju, szczególnie po kurortach i małych miastach, gdzie pełno niedzielnych hazardzistów. Ze względów bezpieczeństwa towarzyszy mu **A. Rodionow** — trener szkoły sportowej, wychowawca młodzieży (tak, tak...), były mistrz zapasów, obecnie na etacie obstawy „arcymistrza". Para ta już czterokrotnie zatrzymywana była przez milicję, acz zawodu nie zmieniła... Oficerom Bondarienko tłumaczył się tak: **„Wiecie panowie, ja to bym już dawno zrezygnował, ale co chcę pójść do domu, to ktoś mnie łapie za rękaw i zmusza do gry...".**

Z punktu widzenia prawa niewiele grozi mistrzowi naparstków. Oszustwo udowodnić jest szalenie trudno, a sama gra nie jest przecież przestępstwem. Dlatego też zaledwie kilkunastu profesjonalistów ukarano, a i to przeważnie grzywną do odrobienia w jedno popołudnie. Najcięższym wyrokiem było 15 dni aresztu. Pracownicy milicji twierdzą, iż nieznany jest im fakt, żeby ktoś z zawodowców zrezygnował nawet po kilku wielokrotnych ostrzeżeń w prasie? Psychologowie twierdzą, że hazard leży w naturze człowieka i trzeba go tylko wydobyć na światło dzienne, a to zawodowcy potrafią zrobić znakomicie: zaczyna się od radosnych okrzyków wspólnika, który właśnie „wygrał" 20 czy 50 rubli i ręka widza sama włazi do kieszeni. Za pierwszym razem i on wygrywa pięć czy dziesięć rubelków, potem jeszcze, potem — podwajamy stawkę itd. A potem jest tak wstyd, że nawet na milicję się nie idzie, by nie usłyszeć **„sam pan jesteś sobie winien".**

W niedawnym, słynnym już wywiadzie dla „Litieraturnoj Gaziety" pułkownik milicji moskiewskiej stwierdził wręcz, iż na terenie stolicy „naparstki" są już pełnoprawnym elementem świata przestępczego. Do tego stopnia, że profesjonaliści płacą już haracz miejscowym hersztom struktur zorganizowanej przestępczości (wywiadowany starannie unikał terminu „mafia") za miejsce na bazarze, pod dużym sklepem czy dworcem. W zamian są oni chronieni przed obławami. Zyski z jednego dnia pracy idą w tysiące rubli.

„Wszystkich ich trzeba wyłapać i posłać do obozu pracy — pisał anonimowy obywatel do redakcji — **za Stalina tego nie było, bo był porządek".** Wypowiedź ta wcale nie jest do śmiechu; w społeczeństwie radzieckim nadal istnieje spora grupa tych, którzy uważają, że pieriestrojka w nieuzasadniony sposób złagodziła działania organów porządku publicznego. Nawet taka fundamentalna wydawałoby się zasada, jak to że oskarżonemu trzeba udowodnić winę, a nie on ma udowodnić swą niewinność, jest przedmiotem ostrej krytyki. A już wtedy, gdy idzie o ludzi faktycznie żyjących na bakier z prawem, namiętności po prostu eksplodują i żąda się najstraszniejszych kar, całkowicie niewspółmiernych do stopnia winy. Jedni chcą zamykać na 15 lat prostytutki, drudzy — sądząc do obozów graczy w naparstki, z rozrzewnieniem wspominając lata 30. i 40.

Nic jednak nie wskazuje na to, żeby listy owe niepokoiły graczy. Z wypowiedzi oficerów milicji kierujących walką z oszustwami wynika, że epidemia „naparstków" rozszerza się w zastraszającym tempie: trudno już znaleźć miasto, gdzie nie działaliby miejscowi bądź też przyjezdni gracze.

„Na ludzką głupotę nie pomoże żadna milicja" — to zdanie wygłosili niezależnie od siebie pracownik urzędu spraw wewnętrznych i zawodowy gracz z bazaru w okolicach Dworca Ryskiego... Wszystko wskazuje więc na to, że naparstki spędzać będą w najbliższych latach sen z oczu milicji, faktycznie bezsilnej wobec nowej gry hazardowej, w której przecież bardzo szybko można wygrać — trzeba tylko zgadnąć, gdzie jest mała kuleczka...

WITOLD ŻYGULSKI

Jeżeli masz kłopoty z eksploatacją instalacji i urządzeń: ogrzewczych, ciepłowniczych i wentylacyjnych
Jeżeli chcesz zmniejszyć pobór ciepła do budynków

zgłoś się do:

PRZEDSIĘBIORSTWO NOWEJ TECHNIKI W INŻYNIERII SANITARNEJ

„ISOC"

Spółka z o.o.
15-250 Białystok, ul. Jagiellońska 19,
telefon 419-859
w godzinach: 8—16

Firma nasza jest jedyną wyspecjalizowaną w kraju
JEDNOSTKĄ INNOWACYJNO-WDROŻENIOWĄ
Rozwiążemy każdy temat — nawet najtrudniejszy!

k 3604-0

ODDZIAŁ KPKS w Łomży

oferuje do sprzedaży

instytucjom i jednostkom gospodarki uspołecznionej
autobusy marki Jelcz typ 043
technicznie sprawne

Zamówienia kierować pod adresem: Oddział KPKS w Łomży, ul. Spokojna 11. Cena sprzedaży do uzgodnienia.

k 3664-1

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY Studenckiej Spółdzielni Pracy „PODLASKA" Białystok, ul. 27 Lipca 40/3 tel. 754-802

przyjmie do druku techniką typo i offset:

- książki
- broszury
- czasopisma
- instrukcje
- informatory
- katalogi
- cenniki
- statuty
- regulaminy
- metki i etykiety (jedno- i wielokolorowe)
- papiery firmowe
- afisze (max. format A2)

z papierów własnych i powierzonych

PONADTO WYKONUJEMY:

- klisze chemigraficzne (fotopolimer)
- matryce offsetowe (romayor, kopia klasyczna)
- diapozytywy

k 3627-1

Z dniem 1 września 1988 r. rozpoczyna działalność

BIURO POŚREDNICTWA

w zlecaniu prywatnych wizyt lekarskich w domu pacjenta.
Zgłoszenia pacjentów przyjmuje się codziennie w godz. 16—20, tel. 41-73-02.

ZAPRASZAMY

k 3673-1

ELKOR

SPECJALNA OFERTA
UWAGA KSIĘGOWI!
SZEROKI WYBÓR KALKULATORÓW FIRMY MBO

- 10—12 cyfrowe+z wyświetlaczami i drukarkami
- zasilane sieciowo, bateryjnie i słonecznie oraz wielofunkcyjne kalkulatory kieszonkowe typu **ALPHA**

Katalogi do wglądu na miejscu.
NASZ ADRES:
Zakład Handlu i Usług Informatyczno-Elektronicznych 15-879 Białystok, ul. Manifestu Lipcowego 13/15 pok. 9 tel. 280-47, 27-100, 236-81 do 83 wewn. 71. telex 852338 elkor.

k 3619-00

ZATRUDNIMY

- **szwaczki**
- **osoby umiejące szyć**
- **do przyuczenia do produkcji eksportowej i krajowej**
- **chałupników**

Gwarantujemy dowóz i wysokie zarobki.
Tel. Suwałki 62-651

K 3679-1

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „WIELOBRANŻOWA"
18-200 Wysokie Mazowieckie, ul. Sienkiewicza 10

posiada

w bieżącej sprzedaży

płyty „suprema"
o wymiarach 100×50×5 cm.

Informacja: tel. 25-57 telex 852601.

k 3643-0

ZAKŁADY ZESPOŁÓW NAPĘDOWYCH „TORMOT" Spółka z o.o. z siedzibą w POM Białostoczek

ZATRUDNI

- **Technologów** (znajomość obróbki skrawaniem z dużą praktyką)
- **Stażystów** (technikum mechaniczne)

Zapewniamy wysokie zarobki.
Informacje: ZZN „TORMOT" Spółka z o.o. z siedzibą w POM Białostoczek tel. 411-575 wewn. 242.

k 3649-1

FUTRZARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PELLIS" w Białymstoku, ul. Warszawska 9
Zakład Kuśnierski nr 10 w Bielsku Podlaskim ul. Ogrodowa 6

ZATRUDNI

- **kuśnierzy z kwalifikacjami lub osoby da przyuczenia**

Bliższych informacji udzielą komórka kadr tel. 355-27 do 9 wewn. 8.

k 3628-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GARBARSKIE w Białymstoku

ZATRUDNIA

następujących pracowników:

1. **garbarz** — wykształcenie podstawowe
2. **murarz** — wykształcenie podstawowe
3. **robotnik transportu za- i wyładunkowego** — wykształcenie podstawowe
4. **mistrz produkcji** — wykształcenie wyższe garbarskie lub chemiczne lub średnie — zatrudnimy absolwentów szkół wyższych.

UWAGA: poz. 1 i 4 — obowiązuje 7-godzinny dzień pracy w systemie zmianowym:
I zmiana 5.45—12.45 — II zmiana 12.45—19.45.
Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Białostockich Zakładów Garbarskich, ul. Wąska 15, tel. 750-023, wewn. 31.

k 3593-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w Łomży, ul. Świerczewskiego 141

zatrudni natychmiast

1. kierownika lub majstra budowy z uprawnieniami w KGR w Grajewie
2. murarzy-tynkarzy
3. spawaczy
4. mechaników samochodowych
5. betoniarzy
6. ładowaczy
7. operatora żurawia 16 t
8. majstra betoniarni

Dla pracowników zamiejscowych przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w hotelu zakładowym natomiast dla pracowników zatrudnionych w KGR w Grajewie czekają 2 mieszkania kwaterunkowe.

k 3690-1

KOMUNIKAT WOJEWODY SUWALSKIEGO

Zgodnie z art. 14 ust. 2 oraz art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 35, poz. 185)

zawiadamiam, że

przystąpiono do sporządzania założeń do planu i miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Ruciane Nida.
W związku z tym proszę o zgłaszanie do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego w Suwałkach, ul. Kościuszki 71 w terminie 1 miesiąca docelowych potrzeb inwestycyjnych lub wszelkich wniosków, postulatów i informacji mogących mieć wpływ na sposób przestrzennego zagospodarowania gminy do roku 2000 oraz okres kierunkowy.

k 3663-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Ninie Zuwalskiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Zarząd Spółdzielni, Zarząd Związku Zawodowego, KZ PZPR, Rada Nadzorcza oraz współpracownicy WOSP „Bielpo" w Białymstoku

k 3827-1

Wyrazy szczerego współczucia
...
kol. Jolancie Aleksiejuk
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dyrekcja i współpracownicy II Oddziału NBP w Białymstoku

g 3051-1

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
MATKI
kol. Ludmile Buszko
składają:
pracownicy Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Białymstoku

g 3035-1

USŁUGI

PAL-SECAM — montaż. WPHW, ul. Warszawska 79, tel. 959.

k 3229-0

PAL przestrajanie. Tel. 259-86, inż. Szymkowski.

g 2899-00

VIDEOKAMERĄ — śluby, inne. Bućko, 750-432.

g 2935-0

NAPRAWY gazowe, 414-633. Józefowski.

g 2686-00

PRZEDSIĘBIORSTWO Usługowe „AS-CON" — Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. K. Wyszyńskiego 19 m 33 A (XI piętro), tel. 261-31 poleca usługi w zakresie: — ochrony osób, zabezpieczenia mienia, w tym również systemami mechanicznymi i elektronicznymi, poszukiwania osób — inne usługi detektywistyczne.

k 3572-1

ŻURAW 4 T do wynajęcia. 75-32-93 Piotrowski.

g 3067-0

GARAŻE, haki holownicze, ogrodzenia, kraty, kotły. 284-77, Bielawski, Ścianka 31A.

g 2534-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski. Gedymina 21.

g 2876-0

ALARMY, autoalarmy. Szewczyk. Słonecznikowa 25.

g 3034-0

AUTA-naprawa „Fiat" u klienta. Dawdo 411-226.

g 2865-0

LOKALE

ZAMIENIĘ kawalerkę — kwaterunkowe, Gdańsk centrum, pow. 28 m kw., ślepa kuchnia, piece, I piętro na podobne na terenie woj. suwalskiego. Oferty G 16158 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

k 3565-1

M-4 — Siedlce zamienię na podobne w Białymstoku. Tel. Białystok 433-707.

g 2986-1

MIESZKANIE kwaterunkowe M-4 (60 m kw.) w Białymstoku zamienię na dwa mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń „2972"

g 2972-1

SAMOCHODY

SPRZEDAM samochód Polonez — nowy. Łomża, tel. 40-60.

Łg 2365-1

NOWEGO „Żuka" AUB zamienię na nowego „Fiata 126p" lub sprzedam. Wiktor Jancewicz, Kuraszewo 91, 17-207 Czyże.

g 2978-1

RÓŻNE

ŁÓDŹ „Mak" — sprzedam. 419-830.

g 2831-1

DOM piętrowy, lokal (rzemiosło-handel) budynek gospodarczy, piętrowy, mała szklarnia, pełen komfort — centrum osiedla — sprzedam. Łódź, tel. 43-54-57, 84-97-80.

k 3651-1

DOMEK mały — sprzedam. Wiadomość: Armii Radzieckiej 201 (po godz. 16).

g 2969-1

SPRZEDAM dom pół bliźniaka w Ełku, działka 13,5 ara z możliwością prowadzenia działalności rzemieślniczej. Wiadomość: Olsztyn, tel. 27-43-81.

Łg 2362-1

GOSPODARSTWO 9 ha, zabudowania, maszyny — sprzedam. Leszek Chmielewski, Brok 23, gm. Wysokie Mazowieckie.

g 2967-1

GOSPODARSTWO 17 ha — sprzedam. Białystoczek, 16-140 Korycin, Woroszyło.

g 2970-1

CIĄGNIK C-360 pilnie sprzedam. Suwałki, ul. Kościuszki 21.

Sg — 3141-1

VISTULĘ ze zbiornikiem (stan dobry)+części — sprzedam. Stanisław Stankiewicz, zam. Krypno 138, kolonia, woj. białostockie.

g 2968-1

MŁOCARNIĘ „Damfę" — sprzedam. Adam Werpachowski, Rogówek 10, p-ta Choroszcz.

g 2931-1

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY przy SP ZOZ w Choroszczy

ZATRUDNI

na b. dobrych warunkach

▼ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ▼

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z 5-letnią praktyką oraz dyplom biegłego księgowego.

k 3648-1

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski informuje odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej:

— **w Bielsku Podl. dla ulic: Nowotki, Kościuszki, Żeromskiego, Ciołkowskiego w dniu 16.08.88 r. w godz. 8—16;**

— **we wsiach Łubin Kościelny, Rudolty, Bujnowo, Bronka, Kalnica, Kiersnówek, Majerowizna, Koszewo kol. oraz SKR Brańsk w dniu 17.08.88 r. w godz. 8—15.**

Wyłączenia spowodowane będą przebudową urządzeń energetycznych.

K 3771-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Alicji Sokołowskiej
z powodu zgonu
MĘŻA
składają:
kierownictwo i współpracownicy Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego w Białymstoku

k 3831-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
kol. Celinie Waszczeniuk
z powodu zgonu
MATKI
składają:
kierownictwo i współpracownicy Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku

k 3836-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Annie Opolskiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
kierownictwo, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Komendy Wojewódzkiej OHP w Suwałkach

k 3837-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Zenonie Pasyńczuk
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Zarząd i współpracownicy WSI „Odnowa" w Białymstoku

k 3840-1

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
kol. Stefanowi Kuźnickiemu
z powodu zgonu
MATKI
składają:
kierownictwo, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Komendy Wojewódzkiej OHP w Suwałkach

k 3838-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
kol. chor. poż. Anatolowi Białokozowiczowi
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Zarząd Zakładowy ZSMP wraz z członkami przy KWSP i KRSP w Białymstoku

g 3076-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Tadeuszowi Piwowarkowi
z powodu zgonu
TEŚCIA
składają:
kierownictwo i współpracownicy Wydziału WUSW w Białymstoku

g 3069-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Przerwa urlopowa.

KINA

„Pokój" — „Dzieci gorszego boga" prod. USA (od lat 15) godz. 14.30, 17, 19.15. Seans nocny: „Pluton" prod. USA (od lat 18) godz. 21.30.
„Ton" — „Cudowne dziecko" prod. kanad.-polsk. (b.o.) godz. 13. „Kogel mogel" prod. polsk. (od lat 12) godz. 13, 15.30, 17.45. „Harry Angel" prod. USA (od lat 18) godz. 20 (ostatnie dni).
„Syrena" — „Hultajska piątka" prod. CSRS (b.o.) godz. 15.30. „Misja" prod. ang. (od lat 15) godz. 17.30 (ostatni dzień). „Psy wojny" prod. USA (od lat 18) godz. 20.

KLUB

„Interklub" (ACK „Sepularium") — Night Disco Video godz. 21—1.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Recital w grodzie elfów" prod. rum. (b.o.).
Dąbrowa Białostocka — „Faul" prod. CSRS (od lat 15).
Hajnówka — „Głupcy z kosmosu" prod. ang. (od lat 12).
Sokółka — „Łuk Erosa" prod. polsk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Ucieczka z Alcatraz" prod. USA (od lat 15). „Unkas, ostatni Mohikanin" prod. rum. (b.o).
Grajewo — „Krótki film o zabijaniu" prod. polsk. (od lat 18).
Kolno — „Krokodyl Dundee" prod. austral. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Powrót na ziemię" prod. USA (od lat 12). „Kamczucha" prod. polsk. (od lat 18).
„Orzeł" — „Księżniczka" prod. węg. (od lat 15).
„Polonia" — „Panterej" prod. polsk. (od lat 15). „Gry wojenne" prod. USA (od lat 12).
„Zorza" — „Nie kończąca się opowieść" prod. RFN (b.o.).

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.07 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem: „Ostatni cesarz Chin"; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Panorama muzyki rockowej z Moskwy; 17.30 Wektory; 17.50 Kto tak pięknie gra — A. Vollenweider; 18.05 Problemy dnia; 18.20 Jazz i piosenka; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Tajemnica doktora Honigbergera" — 1 odc. opow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Mała Polihymnia; 22.05 Zbliżenia; 22.15 Kroniki wędrówek F. Liszta; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Do słuchania we dwoje; 23.40 Poetyckie prezentacje.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.05, 0.55 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Malowany ptak" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.30 Miniatura literacka; 12.40 Spod znaku Polihymnii; 13.05 Program lokalny; 13.20 Muzyczny seans filmowy; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości muzyki reggae; 16.00 Program lokalny; 17.15 Filharmonia radiowa; 18.20 „KG 200 — bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 Studio Form Dokumentalnych: P. Młyńczyk — „Esperanto, 100 lat światowego języka"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza T. Beksiński; 23.00 „Malowany ptak" — odc. pow.; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Narodziny miasta; 8.30 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 9.50 Co można wyczytać?; 10.00 W to mi graj; 10.30 Osobliwe muzea; 10.40 Piosenki z Trójkowej scenki; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Już nie u siebie" — odc. pow.; 11.30 W kręgu muzyki kameralnej; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Wakacje na dwóch kółkach; 15.10 Rock po polsku; 15.40 Sportowa Trójka; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Klub Pickwicka" — odc. pow.; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Już nie u siebie" — odc. pow.; 20.00 Bielszy odcień bluesa; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Z Julianem Gembalskim szlakiem zabytkowych organów Dolnego Śląska — Świdnica; 22.45 Książka tygodnia; 23.00 Opera tygodnia: J. Haydn: „Księżycowy świat"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Mała węgierska pornografia".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki, 6.40 Tydzień z A. Zauchą; 7.10 Włoskie canto; 7.30 Z archiwum muzyki rozrywkowej; 7.40 Halo, wakacje — program Rozgłośni Harcerskiej; 8.50 Aktualności; 9.00 W ludowych rytmach; 9.10 Reportaż J. Smyka; 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.00 Wakacyjny leksykon; 10.30 Wędrówki instrumentów; 11.05 Dom i świat — magazyn; 11.55 Romantyczne pieśni; 12.30 „Matysiakowie"; 13.00 Wśród książek dzieciństwa: „Pan Kleks i sto bajek"; 13.25 Wakacje na pięciolinii; 13.50 Między nami — magazyn; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej: 16.20 Piękno muzyki kameralnej; 17.10 Barwy i słowa: 17.40 Piosenki M. Grechuty: 17.50 Widnokrąg; 18.25 Język łaciński; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Niezapomniane koncerty jazzowe: 20.10 Gra o przyszłość; 20.25 Muzyczne dedykacje; 20.50 Reportaż I. Linkiewicz: 21.10 Akademia muzyki dawnej: 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Sitar, tabla i inne: 23.35 Rozważania; 23.50 Na dobranoc piosenki M. Grechuty.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Marek; 6.15 „Fastowskie sprawy" — aud. L. Pilarskiego; 7.30 „Alarmujący bilans" — aud. E. Biesiady; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Minął tydzień" — opr. A. Jarosza; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 „Popołudnie młodych" — prowadzą L. Pilarski i K. Kurianiuk.

TELEWIZJA PROGRAM I

17.00 Program dnia
17.05 „Człowiek dla człowieka" — magazyn PCK
17.15 Teleexpress
17.30 „Tajemnica Enigmy" — serial TP
18.10 „Łatwe pieniądze" — program publicystyczny
18.30 Piknik Country — Mragowo '88 — recital zespołu „Cosmos Cowboy"
18.50 Dobranoc — „Jak leczyć węża"
19.00 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr TV: Spektakl na bis — W. Gombrowicz: „Ferdydurke"
22.10 Żniwa '88
22.25 „Śladami pierestrojki" — „Arlekino i inni"
22.45 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
19.00 „Cohen" — rep.
19.30 Polskie koncerty na instrumenty dete
20.00 „Kogel — mogiel" — program rozrywkowy
21.00 „Ciężarowcy"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dalekie a bliskie"
22.10 Biografie: „Romanza finale" — film prod. hiszp.
23.00 Wieczorne wiadomości — komentuje A. Gralewski
23.05 Piosenka aktorska

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 18—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 15.08.1988 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — P.S.K. ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13, tel. 357-71 i 331-81.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 13, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

Giżycko — „Piraci" prod. franc.-tunez. (od lat 12). „Mucha" prod. USA (od lat 18).
Olecko — „Śmierć Johna L." prod. polsk. (od lat 15). „Critters" prod. USA, (od lat 12).
Pisz — „Złote dziecko" prod. USA (od lat 12). „Pan Samochodzik i niesamowity dwór" prod. polsk. (b.o.).
Prostki — „Po godzinach" prod. USA (od lat 18). „Fałszywy książę" prod. CSRS-RFN (b.o.).
Ryn — „C.K. Dezerterzy" cz. I—II, prod. węg.-polsk. (od lat 18).
Węgorzewo — „F/x" prod. USA (od lat 18).
Wydminy — „Kingsajz" prod. polsk. (od lat 12).

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA

Muzeum Techniki w Białymstoku, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16.

WYSTAWY

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska" w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18.
ACK „Sepularium" w Białymstoku — Galeria Bunkier A — czynna w godz. 11—17.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Łomża, Pl. Żeglickiego — czynna w godz. 8.30—16.
Pozostałe muzea i wystawy w Białymstoku, Łomży i Suwałkach oraz w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim w poniedziałki są nieczynne.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 238-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232 41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Hanna Przygoda
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013

E-4

SPORT SPORT SPORT SPORT

Pogoń Szczecin—Jagiellonia 1:0 (1:0)

Gdyby Leszczyk silniej strzelił...

Po dwóch zwycięstwach w piłkarskiej ekstraklasie po 1:0 w sobotę — trzynastego, Jagiellonia doznała w Szczecinie porażki z tamtejszą Pogonią 0:1 (0:1). Jedyną bramkę zdobył w 41 min. Andrzej Miązek.

Sędziował A. Libich (Warszawa), widzów ok. 7 tys.

POGOŃ: Szczech — Miązek, Borkowski, Sokołowski, Urbanowicz — Adamczuk (79 min. Chwedczuk), Benesz, Ostrowski, Krzystolik — Cyzio, Kirejczyk (69 min. Kuras).

JAGIELLONIA: Sowiński, Lisowski, Cylwik, Kulesza, Ambrożej — Romaniuk (75 min. Szymanek), D. Bayer, Czykier, Leszczyk — J. Bayer, Michalewicz (60 min. Bartnowski).

Przed sobotnim meczem trener Jagiellonii, Mirosław **Mojsiuszko** powiedział nam: *Jedziemy do Szczecina walczyć o punkty i bliski był zrealizowania swego planu. Zabrakło trochę szczęścia.*

Do przerwy zbyt długo zarówno gospodarze jak i goście wzajemnie się badali. Było to widowisko asekuracyjne, z grą na środku boiska, wiele niecelnych podań, a tym samym mało sytuacji podbramkowych. Przy wyrównanej grze Pogoń miała jednak dwie sytuacje do objęcia prowadzenia ze stałych fragmentów gry i jedną wykorzystał Miązek. Po rzucie wolnym egzekwowanym przez Ostrowskiego piłka przeleciała tuż nad dwoma rosłymi obrońcami Jagiellonii i Miązek z bliskiej odległości ulokował ją w siatce obok bezradnego Sowińskiego. Był to strzał nie do obrony. Utrata gola przekreśliła nieco plany trenera Mojsiuszki, który zakładał w pierwszych 45 minutach spotkania wynik remisowy, by po zmianie boisk ruszyć do ataku. W drugiej odsłonie białostoczanie rozpoczęli szarżę na bramkę Szczecha. Przejęli inicjatywę i kilkakrotnie byli bliscy zdobycia bramki. Na listę strzelców powinni się wpisać Kulesza i Ambrożej ale najlepszą okazję zaprzepaścił w 88 minucie Leszczyk. Niestety, uderzył on zbyt lekko, bowiem był pewny, że piłka trafi do pustej bramki. Dosłownie w ostatnim ułamku sekundy Krzystolik wybił ją z linii. Potem długo Leszczyk trzymał się za głowę.

Uwaga kibiców skierowana była na Jacka Bayera. Grał on poprawnie, ale nie mógł się uwolnić od agresywnie pilnującego go Borkowskiego. Tym razem białostoczanie imponowali szybkością i kondycją. Ostatnie minuty były piłkarskim horrorem. Słabnąca z każdą minutą Pogoń broniła wszelkimi siłami zwycięstwa i dwóch punktów.

Na konferencji pomeczowej powiedzieli. TRENER JAGIELLONII, MIROSŁAW MOJSIUSZKO: W pierwszej połowie graliśmy słabo, przy czym utraciliśmy bramkę ze stałego fragmentu gry, przy wysokich obrońcach. W drugiej połowie byliśmy lepsi i zasłużyliśmy na remis co byłoby odzwierciedleniem wydarzeń na boisku.

TRENER POGONI LESŁAW ĆMIKIEWICZ: Uważam, że mieliśmy przewagę do przerwy. W drugiej części, zwłaszcza końcówka należała do Jagiellonii, a nasi zawodnicy słabsi kondycyjnie tracili siły. Gdyby mecz trwał jeszcze dwie—trzy minuty goście zdobyliby bramkę. Nie chciałbym już nigdy przeżywać tak ciężkich minut jak w ostatnich chwilach tego spotkania...

—o—

11 bramek w Zabrzu

— Każdemu trafia się kiedyś dzień „konia", my mieliśmy go w sobotę — tak stwierdził po meczu Górnika z Szombierkami jeden z kibiców Zabrza. Istotnie, to był mecz, na jaki czekają sympatycy futbolu. Górnik Zabrze — Szombierki Bytom 8:3! 11 bramek w jednym meczu — czyż może być bardziej emocjonujący futbolowy spektakl? Mistrz Polski pokazał lwi pazur Efektownym zwycięstwem zabrzanie odzyskali prymat w I lidze i objęli prowadzenie w tabeli.

Dotychczasowy przodownik, poznański Lech oddał oba punkty beniaminkowi, choć zasłużonemu dla naszej piłki klubowi — mieleckiej Stali. Poznaniacy kończyli mecz w 10-osobowym składzie, ponieważ w 73 min. z boiska za uderzenie rywala usunięty został Dariusz Skrzypczyk.

Poza tym szarzyzna.

—o—

Kierownictwo warszawskiej Legii poinformowało, że po przedłużeniu zagranicznych kontraktów przez piłkarzy Stefana Majewskiego oraz siatkarza Tomasza Wójtowicza dokonano zakupu dwóch piłkarzy ŁKS Łódź — **Ryszarda Robakiewicza i Stanisława Terleckiego. Za tych dwóch zawodników Legia zapłaciła 58 milionów złotych.**

L. TARASIEWICZ

WYNIKI XXX WYNIKI

GÓRNIK ZABRZE — SZOMBIERKI BYTOM 8:3 (3:1). Bramki dla Górnika — Cyroń — 3 (38, 69 z rzutu karnego i 79 min.), Urban — 2 (59 i 77 min.), Komornicki (13 min.), Zagórski (18 min.) i R. Warzycha (64 min.); dla Szombierek — Lissek (32 min.), Cygan (62 min.) i Szewczyk (71 min. z rzutu karnego). Widzów 9 835.

STAL MIELEC — LECH POZNAŃ 1:0 (0:0). Bramka: Śliwowski (66 min.). Widzów ok. 15 tys. Czerwona kartka: Skrzypczak (Lech).

WISŁA KRAKÓW — GKS JASTRZĘBIE 1:0 (0:0). Bramka Klaja (68 min.). Widzów ok. 8 tys.

RUCH CHORZÓW — ŁKS ŁÓDŹ 1:0 (0:0). Bramka: M. Bąk (70 min.). Widzów ok. 10 tys.

WIDZEW ŁÓDŹ — GKS KATOWICE 0:1 (0:0). Bramka: Walczak (81 min.). Widzów ok. 8 tys.

LEGIA WARSZAWA — ŚLĄSK WROCŁAW 0:0. Widzów 7 501.

OLIMPIA POZNAŃ — GÓRNIK WAŁBRZYCH 0:2 (0:0). Bramki: Sobczyk (70 min.) i Krawiec (78 min.). Widzów ok. 5 tys.

TABELA

1.	Górnik Z.	6	11: 4
2.	Lech	5	5: 1
3.	Ruch	5	3: 1
4—6.	**Jagiellonia**	4	2: 1
	Katowice	4	2: 1
	Śląsk	4	2: 1
7.	ŁKS	3	5: 5
8—9.	Stal	3	4: 4
	Widzew	3	4: 4
10.	Pogoń	3	3: 3
11.	Legia	3	2: 2
12.	Górnik Wlb.	2	2: 3
13.	Olimpia	2	2: 4
14.	Wisła	1	1: 4
15.	Jastrzębie	0	0: 4
16.	Szombierki	0	7:13

II LIGA

Grupa I

Ślęza Wrocław — Górnik Pszów 1:2, Odra Wodzisław — Radomiak Radom 0:0, Moto-Jelcz Oława — Gwardia Warszawa 0:1, Chemik Police — Zagłębie Lubin 1:2, Arka Gdynia — Stilon Gorzów Wlkp. 1:0, Zawisza Bydgoszcz — Piast Nowa Ruda 0:0, Polonia Bytom — Bałtyk Gdynia 4:3, Zagłębie Wałbrzych — Piast Gliwice 1:1.

W tabeli prowadzi **Zagłębie Lubin — 6 pkt. przed Górnikiem Pszów i Piastem Nowa Ruda — po 5 pkt.**

Grupa II

Resovia Rzeszów — Lechia Gdańsk 2:0, Karpaty Krosno — GKS Bełchatów 2:0, Górnik Knurów — Stal Stalowa Wola 1:2, Avia Świdnik — Hutnik Kraków 3:0, Stomil Olsztyn — Motor Lublin 0:0, Górnik Łęczna — Zagłębie Sosnowiec 0:3, Boruta Zgierz — Stal Rzeszów 0:0, Broń Radom — Igloopol Dębica 1:1.

W tabeli prowadzą **Motor i Stal Stalowa Wola — po 6 pkt.**

(dk)

III LIGA

Mogło być za „trzy"

MAZUR — WIGRY 3:1

W sobotę na stadionie Tysiąclecia w Ełku w kolejnym meczu III ligi oglądaliśmy suwalskie derby Mazur Ełk pokonał suwalskie Wigry 3:1 (1:0). Bramki dla Mazura zdobyli: **Mroczkowski — 2** (23 i 58 min.) i **Chrzanowski** (85 min.) a dla Wigier — **Giedrojć** (64 min.). Sędziował **J. Rećko** (Białystok). Widzów 1,5 tys.

MAZUR: Maciorowski, Sadowski, Romańczuk, Gilejsza, Dziarnowski, Popowski, Miksza, Chrzanowski, Ostrowski, Mroczkowski, Sobczyk (46 min. Fil).

WIGRY: Plaga, Walc, Górniak, Wierzbicki, Spura, Kondrusiewicz (65 min. Grzędziński), Klekotko, Łukawski, Giedrojć, Rańczuch (46 min. Pużuk).

Żółte kartki — Klekotko i Górniak (Wigry) oraz Sadowski (Mazur).

Ełczanie wyszli z tych derbów z honorem i mogli ten mecz wygrać znacznie wyżej. Sytuacji do zdobycia gola nie wykorzystali Mroczkowski, Sobczyk i Chrzanowski. W 23 min. długie dośrodkowanie Romańczuka przyjął Miksza, przekazał piłkę do Mroczkowskiego, który efektownym strzałem zdobył prowadzenie. Nieco później ten sam piłkarz wystąpił w głównej roli i całej okazałości swoich snajperskich uzdolnień zdobywając drugiego gola.

W poczynaniach Wigier dominował chaos. Suwalczanie nie potrafili poradzić sobie z szybkimi napastnikami Mazura. Tracili wiele piłek.

Po utracie drugiego gola Wigry jakby przypomniały sobie, że ta zabawa może kosztować ich ujemny punkt. Wyraźnie rozegrał się Giedrojć, który odważnie próbował rozerwać szyki obrony Mazura. W 64 min. strzał Giedrojcia otarł się o słupek i piłka wpadła do siatki. Kontaktowa bramka poderwała gości do energiczniejszych ataków. Gospodarze szybko odpowiedzieli dobrą grą i w 85 min. Chrzanowski bezpośrednio z rzutu rożnego ustalił wynik dnia. Wykorzystał przy tym korzystny powiew wiatru.

(let)

Oby tak dalej

POLKOLOR — ŚNIARDWY 1:2

Trwa dobra passa piłkarzy Śniardw Orzysz w tegorocznych rozgrywkach W sobotę pokonali w spotkaniu wyjazdowym Polkolor Piaseczno 2:1 (0:1). Bramki dla gości zdobyli: w 51 min. Kropiwnicki i w 70 min. Małowiejski.

ŚNIARDWY: Sulich, Byczek, Młynarski, Barej, Mróz, Słowik (89 min. Zalewski), Kropiwnicki, Gruba, Małowiejski, Serafin (35 min. Fiuk), Piechociński.

W pierwszych minutach spotkania zaatakowali goście. W 7 min z bliskiej odległości silnie uderzył głową Kropiwnicki, ale piękną interwencją popisał się bramkarz Polkoloru. Kilka minut później strzał Małowiejskiego otarł się o spojenie słupka i poprzeczki bramki gospodarzy.

W miarę upływu czasu piłkarze Polkoloru otrząsnęli się z przewagi orzyszan i zaczęli śmielej atakować. W efekcie w 33 min. po błędzie obrony Sulich musiał wyciągnąć piłkę z bramki.

Druga połowa to zdecydowana już przewaga gości. W 51 min. bardzo dobrze grający w tym meczu Kropiwnicki po indywidualnej akcji z 10 m zdobył pierwszą bramkę dla Śniardw. 10 min później szansę na kolejną miał Małowiejski, ale z 3 m trafił wprost w golkipera Polkoloru. Wkrótce jednak, po podaniu Gruby, napastnik gości zrehabilitował się lokując piłkę w bramce Polkoloru. Do końca spotkania piłkarze Śniardw kontrolowali już grę odnosząc w pełni zasłużone zwycięstwo.

(JG)

Feralna niedziela

ŁKS — BUG 0:2

Piłkarze **ŁKS Łomża** mieli prawdziwie feralną niedzielę. Nie dość że stracili dwóch kontuzjowanych piłkarzy, to jeszcze przegrali z **Bugiem Wyszków 0:2 (0:1).** Bramki zdobyli: **Śludek** (37 min.) i **Salomon** (68 min.). Sędziował **Franciszek Kuźniak z Siedlec.** Widzów ok. 700.

ŁKS: Wilczewski, Woliński, Skowroński, Sztachelski, Kowalski, Dębowski, Stanisławski, Stańczyk, Szostak (37 min. Ciołek), Piątek, Remes (75 min. Ciszewski).

Tylko przez pierwszy kwadrans trwała wyrównana walka. Potem do głosu doszło doświadczenie gości. Łomżyniacie grali bardzo ambitnie, ale niestety brakuje im „boiskowego obycia". W ich szeregach nie ma piłkarza, który pokierowałby grą całego zespołu. Tak więc łomżynianie atakują, ale bardzo chaotycznie. Oddali na bramkę wyszkowian 15 strzałów. Ich rywale strzelali tylko 8 razy lecz dwukrotnie celnie. Gole padły po błędach defensywy ŁKS. Być może obraz meczu byłby inny gdyby nie poważne kontuzje Szostaka (trafił do szpitala) i Remesa. (dk)

Pozostałe wyniki: Olimpia Elbląg — Pogoń Łapy 2:0, Ursus Warszawa — Gwardia Szczytno 1:1, Sokół Ostróda — Mławianka Mława 0:2, Jeziorak Iława — Legia II Warszawa 1:2.

1.	**Śniardwy**	6	5:2	
2.	Legia II	6	4:1	
3.	Olimpia	5	4:1	
4.	Mławianka	5	3:0	
5.	Bug	4	3:1	
6.	**Mazur**	3	3:2	
7—9.	Gwardia	3	3:3	
	Jeziorak	3	3:3	
	Ursus	3	3:3	
10.	**Wigry**	2	2:4	
11.	Polkolor	1	2:4	
12.	**Pogoń**	1	1:4	
13—14.	**ŁKS**	0	1:5	
	Sokół	0	1:5	

(dk)

Klasa okręgowa

Grupa białostocko-suwalska: **ŁZS Lega — Wigry II Suwałki 2:1, Jagiellonia II Białystok — Husar Nurzec 1:2, Gwardia Białystok — Mamry Giżycko 1:1, Mazur Pisz — Rominta Gołdap 1:4, Sokół Sokółka — Włókniarz Białystok 2:0, Promień Mońki — Puszcza Hajnówka 0:0, Mazur II Ełk — Nida Ruciane-Nida 4:0.**

1.	Mazur II	2:0	4:0
2.	Rominta	2:0	4:1
3.	Sokół	2:0	2:0
4—5.	Husar	2:0	2:1
	LZS Lega	2:0	2:1
6—7.	Gwardia	1:1	1:1
	Mamry	1:1	1:1
8—9.	Promień	1:1	0:0
	Puszcza	1:1	0:0
10—11.	Jagiellonia II	0:2	1:2
	Wigry II	0:2	1:2
12.	Włókniarz	0:2	0:2
13.	Mazur P.	0:2	1:4
14.	Nida	0:2	0:4

(mark)



POWIAŁO NIE Z TEJ STRONY...

TOTO-LOTEK

I losowanie:
6, 7, 20, 24, 41, 44 dod. 21

II losowanie:
1, 5, 20, 22, 31, 47

64 MP. w la

Brązowy medal A. Salińskiej

W Grudziądzu zakończyły się 64 indywidualne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Impreza potwierdziła coraz większy regres królowej sportu. Większość konkurencji stała na bardzo przeciętnym poziomie.

Ciekawsze wyniki zwycięzców. Kobiety: 100 m — Ewa Pisiewicz (Start Lublin) — 11,33; 400 m ppł — Genowefa Błaszak (Chemik Kędzierzyn) — 56,49.

Mężczyźni: dysk — Dariusz Juzyszyn (AZS AWF Wrocław) — 61,86; 100 m — Marian Woronin (Legia W-wa) — 10,34; młot — Mariusz Tomaszewski (Hutnik Kraków) — 71,48; 400 m — Tomasz Jędrusik (AZS AWF W-wa) — 46,34.

Z reprezentantów naszego regionu spory sukces odniosła **Anna Salińska** z Podlasia Białystok, która w pchnięciu kulą zdobyła brązowy medal — 15,51. Na 5 pozycji uplasowała się **Krystyna Danilczyk** (Hańcza Suwałki) — 14,54. Zwyciężyła Małgorzata Wolska (AZS AWF Katowice) — 17,07.

Skok w dal kobiet rozgrywany był przy przeciwnym wietrze. Pierwsze miejsce zajęła Agata Karczmarek (Legia W-wa) — 6,55, a na 7 pozycji „zameldowała się" Elżbieta Klimaszewska (Juvenia B-stok) — 5,90.

W ostatnim dniu mistrzostw Danuta Zrajkowska z Jagiellonii w rzucie dyskiem zajęła 4 miejsce — 51,56, a Iwona Jarząbska z Juvenii Białystok była 8 posyłając dysk na odległość — 47,74.

(Let)

W SKRÓCIE

DZIEWIĘCIU DO SEULU

Zarząd PZB zatwierdził kandydatów do startu w turnieju bokserskim Igrzysk Olimpijskich w Seulu. Są nimi: Leszek Olszewski, Grzegorz Jabłoński, Tomasz Nowak, Jan Wołejko (rezerwowy Dariusz Czernij), Andrzej Możdżeń, Jan Dydak, Andrzej Gołota i Janusz Zarenkiewicz. Nie zatwierdzono kandydatury Stanisława Łakomca.

PRZEGRALI Z CSKA

W drugim meczu międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie, reprezentacja Polski przegrała w Düsseldorfie z CSKA Moskwa 2:7 (1:2, 0:2, 1:3).

PUCHAR MORZA CZARNEGO

Podczas turnieju o Puchar Morza Czarnego w Konstancy koszykarki Polski przegrały z Rumunkami 61:72 (35:30).

AWANS USA

W rewanżowym spotkaniu II rundy eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 1990 (strefa CONCACAF) rozegranym w St. Louis drużyna USA pokonała Jamajkę 5:1 (5:0). Amerykanie awansowali do następnej rundy eliminacji.

Reprezentacyjni modelarze

W Centrum Wyszkolenia Lotniczego Aeroklubu PRL w Lesznie zakończyły się pierwsze oficjalne mistrzostwa świata juniorów modeli swobodnie latających. Uczestniczyło w nich ponad 100 młodych modelarzy (do lat 18) z 19 państw. Oprócz zawodników europejskich startowały: Argentyna, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna oraz USA. Mistrzostwa rozgrywane były w trzech klasach: modeli szybowcowych, F1B — modeli z silnikami oraz F1C — modeli z napędem gumowym.

W klasie modeli szybowców zespołowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Polski w składzie: **Krzysztof Korzeniecki** (Aeroklub Białostocki), Bogusław Miodunka (Aeroklub Mielecki) i **Mariusz Urban** (Aeroklub Zagłębia Miedziowego). Drugą lokatę wywalczył zespół Czechosłowacji, a trzecią — NRD.

W klasie modeli z napędem gumowym zwyciężył Vladimir Kubes (CSRS), a **Waldemar Złotnik** (Aeroklub Suwalski) uplasował się na 7 pozycji.

W klasyfikacji generalnej, będącej sumą punktów we wszystkich trzech klasach pierwsze miejsce zdobyła KRL-D przed ZSRR i Polską.

(let)

W gdańskich mistrzostwach Europy juniorów

Bokserzy ZSRR w roli głównej

INFORMACJA WŁASNA

W Gdańsku zakończyły się X mistrzostwa Europy juniorów w boksie. Najwięcej złotych medali (8) wywalczyli reprezentanci ZSRR wyprzedzając w tej rywalizacji ekipę NRD — 2, Włochów i Węgrów — po 1-nym. Dorobkiem polskiego zespołu są trzy medale: — srebrny Mirosława Kulinskiego (waga ciężka) oraz brązowe Roberta Budy (lekkośrednia) i Andrzeja Charmułowicza (superciężka) Trzeba jednak dodać, że dwaj ostatni zakończyli turniej w sposób kompromitujący — szybkimi (Charmułowicz ustanowił rekord Europy — 16 sekund „walki") porażkami przed czasem.

By zakończyć tę polską kwestię — jeszcze kilka informacji. Zwycięzcą Budy jest Andriej Kisielow (ZSRR) — najlepszy bokser mistrzostw), Charmułowicza pokonał Joerg Gerhardt (NRD), obie walki rozstrzygnęły się w pierwszej rundzie, odpowiednio przez rsc i rsc — h. dla Charmułowicza był to pierwszy pojedynek w imprezie. Z równymi szansami, lecz dłużej, mógł startować w rywalizacji szachistów.

Na swój medal — tak naprawdę — zasłużył tylko Mirosław Kuliński. W półfinale pokonał wyraźnie Iwajło Mirczewa z Bułgarii, w finale nie sprostał (mimo ogromnej ambicji) . Artiomowi Ter-Okapianowi (ZSRR), lecz Kulinski jest chłopcem z „papierami" na dobre boksowanie w przyszłości. Obok niego jako takie rokowania mają Robert Szeremeta (waga kogucia), Mariusz Gortat (piórkowa) i — z pewnymi zastrzeżeniami (przegrana przez ko z Włochem Piccirillo) — Dariusz Marciniak (lekka). Pozostali potrafią na dziś zbyt mało, niektórzy jak się wydaje do końca życia nie nauczą się więcej. Stereotypowy polski bokser — to obecnie ktoś dość wysoki, szczupły, potykający się o własne nogi, pozbawiony ducha i energii, pilnie uważający, by nie podjąć męskiej walki. To nie tylko moja opinia, także dziennikarzy zagranicznych, a więc obiektywnych obserwatorów. Smutne acz prawdziwe.

Finały stały na wysokim poziomie, wystąpiło w nich kilku świetnych już dziś bokserów. Istvan Kovacs z Węgier. Zoltan Lunca z Rumunii (uznanie go przez sędziów za pokonanego przez Marcusa Beyera z NRD jest ordynarnym oszustwem), Marco Rudolph (NRD), radzieccy pięściarze — Magomied Szaburow, Dmitrij Korszun, Andriejowie Kisielow i Rudenko, Włosi — Michele Piccirillo i Giorgio Camponella — to tylko kilka nazwisk tych, którzy — jako juniorzy — wysłani na dorosłe Igrzyska do Seulu należeliby i tam do faworytów.

Z dwójki bokserów okręgu białostockiego uczestniczących w gdańskich mistrzostwach, na wyższą notę zasłużył Robert Szeremeta (Gwardia Białystok). Przegrał 2:3, niezbyt zasłużenie, z Mirgazim Ajzanowem (ZSRR). Okazał się Szeremeta jedynym zawodnikiem, który aktualnemu mistrzowi Europy stawił mocny opór. Mariusz Sójko (Mazur Ełk) uległ Rumunowi Paraskivovi (wicemistrz Europy) bardzo wyraźnie.

MAREK SERAFIN

Wyniki walk finałowych: 48 kg — Istvan Kovacs (Węgry) — Patrica Paraskiv (Rumunia) 5:0, 51 kg — Markus Beyer (NRD) — Zoltan Lunca (Rumunia) 3:2, 54 kg — Mirgazi Ajczanow (ZSRR) — Miłko Iwanow (Bułgaria) 5:0, 57 kg — Marco Rudolph (NRD) — Milen Władhow (Bułgaria) 3:2, 60 kg — Magomet Szaburow (ZSRR) — Michele Piccirillo (Włochy) 5:0, 63,5 kg — Giorgio Camponella (Włochy) — Sven Misgayski (NRD) 4:1, 67 kg — Dmitrij Korszun (ZSRR) — Janos Lakatos (Węgry) 5:0, 71 kg — Andrej Kisielow (ZSRR) — Domenico Bifforne (Włochy) poddanie 1 runda, 75 kg — Andrej Rudenko (ZSRR) — Brink Lammert (Holandia) poddanie 1 runda, 81 kg — Oleg Welikanow (ZSRR) — Alen Jewgienijew (Bułgaria) 5:0, 91 kg — Artem Ter-Okapian (ZSRR) — Mirosław Kuliński (Polska) poddanie 2 runda, plus 91 kg — Jewgienij Biełousow (ZSRR) — Joern Gerhardt (NRD) 5:0.

Festiwal w Augustowie zakończony

Faworyci nie zawiedli

2 miejsce Leszka Ostrowskiego

Przez ponad 2 tygodnie ok. 500 zawodników z **Belgii, CSRS, Francji, Jugosławii, ZSRR i Polski** uczestniczyło w **X Międzynarodowym Festiwalu Szachowym w Augustowie.** W ramach imprezy odbyło się 18 turniejów, w których grali amatorzy królewskiej gry od lat 6 do ponad 60.

Największe zainteresowanie wzbudził **turniej główny mężczyzn** rozgrywany w Domu Wycieczkowym PTTK. Uzyskał IV kategorię FIDE i gdyby nie brak jednego mistrza międzynarodowego można byłoby zdobywać w nim normy międzynarodowe. Niespełnienie tego wymogu FIDE smuci przede wszystkim gospodarzy. Bardzo dobrze wypadł bowiem mistrz **Leszek Ostrowski (Hańcza Suwałki).** Zajął wysokie **2 miejsce,** a rezultat 7,5 pkt. równy jest wypełnieniu normy na tytuł mistrza międzynarodowego. Niestety, wynik ten nie zostanie zatwierdzony przez FIDE właśnie z uwagi na brak w turnieju jednego mistrza międzynarodowego. Dobrze zagrał także **Mirosław Morchat,** który debiutował w tak silnie obsadzonych zawodach.

Przed rozgrywkami mówiono, że wygra jeden z gości zagranicznych. I tak też się stało. Triumfował zasłużenie mistrz **Michaił Kisłow,** który jest trenerem reprezentacji juniorów Rosyjskiej Federacyjnej SRR — mistrza Kraju Rad.

Wyniki turnieju głównego (mm — mistrz międzynarodowy, mf — mistrz FIDE): 1. Michaił Kisłow (ZSRR) — 8 pkt., 2. Leszek Ostrowski (Hańcza Suwałki) — 7,5, 3. mm Józef Pietkiewicz (ZSRR) — 6,5, 4. mf Safet Terzić (Jugosławia) — 6, 5—7. Michał Praszak (Avia Świdnik), Mirosław Morchat (Hańcza), mm Konrad Kojder (Karpaty Krosno) — po 5,5, 8—10. Wiesław Janocha (Miedź Legnica), Waldemar Mażul (Nadnarwianka Pułtusk), Władimir Pietreńko (ZSRR) — po 5, 11. mf Tadeusz Żółtek (Start Łódź) — 4, 12. Dariusz Krzywicki (Hańcza) — 2,5 pkt.

Nie zawiodła również finalistka mistrzostw Polski seniorek **Edyta Brustman-Gawarecka** (Hutnik Warszawa), która z dorobkiem 9 pkt. wygrała **turniej centralny kobiet.** Wyprzedziła **Agnieszkę Stodółkiewicz** (GKS Katowice) — 7,5 pkt. Na miejscach 3—5 sklasyfikowano z 6,5 pkt. Czesławę Grochot (KKSz. Kraków), Małgorzatę Kaźmierską (Zastal Zielona Góra) i **Katarzynę Leń** (PRIM Ełk), która sprawiła przyjemną niespodziankę.

Niespodziewane zwycięstwo w **turnieju centralnym mężczyzn** odniósł **Zbigniew Tyszkiewicz** (Nadnarwianka Pułtusk) — 8,5 pkt. Na finiszu wyprzedził faworyzowanego mistrza FIDE **Juliana Gralkę** — 8 pkt. i **Grzegorza Chrapkowskiego** (obaj Łączność Bydgoszcz) — 7,5 pkt. 14 miejsce z 6,5 pkt. zajął **Andrzej Olszewski** (Jagiellonia).

W **turnieju drużynowym** w szachach aktywnych wygrał zespół **WFS Łódź** — 37,5 pkt. przed Nadnarwianką Pułtusk — 34,5 i KKSz. Kraków — 34,5 pkt.

Odbyły się także rozgrywki błyskawiczne. Indywidualiie triumfował mistrz **Konrad Typek** (Miedź) — 9 pkt. przed Władimirem Pietreńko — 8,5 i Józefem Pietkiewiczem — 8. Drużynowo wygrał zespół **„Mistrzów" (Pietkiewicz, Pietreńko, Terzić, Kisłow)** — 33 pkt. przed Budowlanymi Łódź — 28 i Miedzią Legnica — 25.

Dużą atrakcją były symultanty, które rozgrywali goście festiwalu. Jednocześnie zmierzyli się z wieloma rywalami. Oto ich wyniki: Pietkiewicz — 10 zwycięstw i 7 remisów, Terzić — 12 zwycięstw, 8 remisów, 5 porażek, Pietreńko — 20 zwycięstw, 3 remisy, jedna porażka, Kisłow — 11 zwycięstw, 6 remisów, 2 porażki.

X festiwal w Augustowie przeszedł już do historii. Gościom spodobał się i zapowiedzieli swój przyjazd za rok. Następna impreza będzie chyba więc jeszcze silniejsza. Ale to dopiero 1 sierpnia przyszłego roku. A za kilka dni w ośrodku „Goła Zośka" nad jeziorem Rospuda rozpocznie się szachowa II liga juniorów.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI



Berlin — 1936 (11)

Ceremonia otwarcia XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie odbyła się w cieniu swastyki. Flaga z pięcioma kołami tonęła w powodzi sztandarów z hakenkreutzem, a hasła głoszące pokój, przyjaźń i braterstwo kamuflowały armaty, obozy koncentracyjne i slogan o wyższości rasy germańskiej. Nie żałowano pieniędzy, budowano stadiony, hale, ale chyba najchętniej wydawano marki na dekoracje. Ulice Berlina pełne były brązowych koszul SD i czarnych strojów SS. Hitler rozkazał by w okresie Igrzysk chodzić w mundurach

Po każdym zwycięstwie niemieckiego sportowca odbywały się na stadionach niemal polityczne manifestacje, skandowano „Sieg heil, heil Hitler!". Na komendę podawaną z głośnika, cała widownia pozdrawiała mistrza podniesieniem ręki, a w dniu kiedy przyszło gratulować sukcesu czarnoskóremu skoczkowi wzwyż, Corneliusowi Johnsonowi, Hitler opuścił stadion pod pozorem, że zanosi się na deszcz. Nie chciał splamić „rasy panów" dotknięciem kolorowej dłoni!

Uciekał potem jeszcze raz. Zaproszono go specjalnie, aby oglądał triumf reprezentanta Niemiec, Luza Longa, w skoku w dal, ale Long przegrał z fenomenem berlińskiej olimpiady Jessem Owensem (USA). To on — wbrew rasistowskiej propagandzie stał się bohaterem, zdobył cztery złote medale. Wygrał bieg na 100 metrów w 10,3, bieg na 200 metrów w 20,7. Biegł w zwycięskiej sztafecie 4×100 metrów, która ustanowiła rekord świata 39,8 i wreszcie skok w dal rezultatem 8,06! Owens miał wtedy 22 lata. Pochodził z biednej murzyńskiej rodziny w Cleveland. Jego sprinterski talent został odkryty przypadkowo przez nauczyciela gimnastyki.

Rewelacją w konkurencjach kobiecych w Berlinie była Amerykanka Helen Stephens. Mimo ogromnego wzrostu (mierzyła 180 cm i 43 numer stopy!) oraz pozorów nieporadności i flegmatyczności była bardzo szybka i wygrała bieg na 100 metrów w czasie 11,5 co było nowym rekordem świata. Stanisława Walasiewiczówna musiała zadowolić się srebrnym medalem — 11,7.

Nasza reprezentacja wyjechała do Berlina w bardzo licznym składzie: ponad 120 osób uprawiających 14 dyscyplin. Dorobek medalowy ekipy wyniósł 3 srebrne i 3 brązowe medale. Najlepiej spisały się lekkoatletki. Obok Walasiewiczównej drugie miejsce wywalczyła **Jadwiga Wajsówna** w rzucie dyskiem, wynikiem 46,22. W rzucie oszczepem **Maria Kwaśniewska** zajęła trzecie miejsce rezultatem 41,80.

Na Olimpiadzie w Berlinie startowali dwaj reprezentanci białostockiej Jagiellonii. **Kazimierz Kucharski** w biegu na 800 m zajął czwarte miejsce — 1.53,8. Miał on za sobą znakomity sezon przedolimpijski i tylko przesunięcie mety odebrało mu medal. Natomiast **Edward Luckhaus** w trójskoku uplasował się na 11 pozycji — 14,61.

Srebrny medal zdobyła drużyna jeździecka WKKW oraz brązowe — **Władysław Karaś** w strzelaniu z karabinka na 50 m i wioślarska dwójka podwójna.

W biegu na 10 tys. m kontuzjowanego mistrza olimpijskiego z Los Angeles, Janusza Kusocińskiego zastąpił inny znakomity długodystansowiec Józef Noji z Poznania. Przez połowę dystansu Noji biegł znakomicie, razem z późniejszym zwycięzcą tego biegu Finem Salminenem. Nagle Polak został w tyle, minęli go starsi zawodnicy i z trudem dobiegł do mety, uzyskując słaby wynik 32.13,0. Noji po ukończeniu biegu skarżył się, że „złapała go kolka" i bóle brzucha. Janusz Kusociński, który obserwował Olimpiadę jako komentator „Przeglądu Sportowego" chcąc usprawiedliwić kolegę powiedział jednemu z polskich dziennikarzy, że powodem kurczów było... zjedzenie przez Nojego na krótko przed startem wielkiego befsztyka wołowego! Dziennikarz natychmiast przekazał tę wiadomość do kraju, gdzie ją wydrukowano i w taki oto sposób po dzisiejszy dzień panuje przekonanie, że Nojemu zaszkodził befsztyk.

Opr. (let)



Bohaterowie Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. Helen Stephens i Jessie Owens.

Prezent na 32 urodziny

— Z czego się pan tak uśmiał? — zapytał Mariana Woronina po zdobyciu tytułu mistrza polski w biegu na 100 m — dziennikarz PAP.

— Znowu wręczono mi kartkę na badania antydopingowe, a przecież w miniony wtorek, a więc trzy dni temu, badano mnie w Warszawie. Chyba nie dają wiary, że taki „stary" a wygrywa z młodymi bez „koksu"...

— Stary?

— Tak, czas leci. Mam już 32 lata. Dokładnie urodziłem się 13 sierpnia 1956 roku. Wsiadam zaraz w samochód i jadę do Warszawy by świętować ten dzień w gronie rodziny i przyjaciół.

— Zrobił pan sobie prezent na urodziny. Który to już tytuł w pańskiej karierze?

— Nie wiem, naprawdę nie wiem.

— Czy satysfakcjonuje pana dzisiejszy wynik — 10,34?

— I tak, i nie. Mogłem pobiec szybciej, ale bałem się, aby nie przytrafiła mi się kontuzja. Po starcie w lidze w Lublinie, poczułem bóle w pachwinie. Nie chciałem więc „żyłować", a poza tym biegło się w Grudziądzu pod wiatr.

— Czasem 10,21 sek. wypełnił pan w zasadzie olimpijską normę.

— Zaplanowałem sobie występ w Seulu i zmierzam do tego celu. Świat nam bardzo szybko ucieka. Trudno będzie naszym sprinterom dogonić czołówkę.

— Z jakich względów?

— Dziś za zawodnikiem jeździ dosłownie całe laboratorium. Trenując we Francji, rano oddaję krew do badania i po godzinie mam już wyniki. Wiem, czego mi brakuje. W naszych warunkach jest to niemożliwe.

— Czego panu brakowało po ostatnim badaniu krwi?

— Na szczęście wszystkiego mam w nadmiarze, wyniki są bardzo dobre. To przede wszystkim rezultat właściwego odżywiania się. We Francji mam takie warunki. Na przykład samą wodą zmineralizowaną, zawierającą potas, sód, wapno itd. uzupełniam niedobory organizmu. Poza tym je się tam naprawdę świeże owoce.